

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 30 — ROK VII.

WTOREK 3 KWIEŚNIA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

W odpowiedzi na manifest Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

WŁÓKNIARZE OZORKOWSKICH ZAKŁADÓW BAWELNIANYCH

wzmagają walkę o wykonanie baz produkcyjnych Robotnicy Łodzi i województwa budują Czyn 1-Majowy

Ogłoszony w dniu wczorajszym manifest Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju spotkał się z gorącą aprobatą klasy robotniczej Łodzi i województwa. Szczególnie żywo zareagowali na słowa Manifestu włókniarze Ozorkowa, mający za sobą chlubne tradycje walk rewolucyjnych o wolność i niepodległość kraju.

Twarze robotników są poważne i skupione. Z oczu starych, siwych tkaczy i przadek, z oczu młodych ZMP-owców — wyczytać można sta nowczą i zdecydowaną odpowiedź na słowa manifestu: „Nie pozwolimy urobić na nowo mordców na szczytach matek, żon i dzieci, nie pozwolimy urobić katów naszego narodu, burzycieli naszej stolicy, naszych miast, osiedli i wsi!”

Na mównicę staje jeden z najlepszych majstrów, Bolesław Baczynski — przewodniczący zakładowego Komitetu Obróńców Pokoju.

— Towarzysze pracy! Zebrałiśmy się tu w momencie, gdy imperialiści obrabują nad sposobami wywołać na nasz kraj wojnę światową, wojnę, która by wypełniła ich kasy pancerne, a milionom ludzi pracy przyniosła nędzę, śmierć i łzy.

Silny jego głos złamuje się na moment kiedy wspomina barbarzyńskie okrucieństwa hitlerowców w Polsce oraz te same praktyki amerykańskich żołdaków w Korei.

— Nie ma dla nas oderwanych zagadnień. Nie możemy dziś mówić o pokoju, nie walcząc czynnie z całym siłą o wykonanie planu produkcyjnego.

Jako majster zobowiązuje się doprowadzić do pełnego wykonania baz produkcyjnych mojego zespołu, a jednocześnie jako przewodniczący Zakładowego Komitetu Obróńców Pokoju wyzywam wszystkich majstrów do szlachetnej rywalizacji w walce o pokój i Plan 6-letni.

Rzucam z tej trybuny hasło walki o 100-procentowe wykonanie baz oraz o pełne zlikwidowanie zaległości w produkcji do dnia 22 lipca. Przyrzekam, że zadania stawiane przez tow. Bolesława Bierutę na VI Plenum będą w całej pełni realizowane.

W odpowiedzi na słowa starego włókniarza rozlega się z pierś bliźniaka dwutyściecznej załogi jeden z dni skandowany okrzyk: „BIERUT! STA-LIN, PO-KOJ!”

Po nim przemawia 55-letni tkacz, przewodnik pracy Edmund Michalski. Pełen oburzenia i gniewu głos starego robotarza protestującego przeciw próbom remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — przy rywanym jest niemiłąkającym okrzykami.

Popieł nam Prezydent Bolesław Bierut budować front narodowy —

mówi Michalski. — Cóż to znaczy dla nas w chwili obecnej? Jest to mobilizacja wszystkich sił naszego narodu do budowy wielkiej, wspaniałej przyszłości naszej Ojczyzny. Tak należy rozumieć front narodowy. Nie będzie głodu, nędzy, ucisku i wyzysku, zacołania i ciemnoty, nie będzie biednych ni bogatych. Każdy robotnik, chłop, inteligent, pracujący będzie się czuł w ojczyźnie współgospodarzem. Każde dziecko nasze będzie mogło się kształcić i piąć w górę na najwyższe szczeble nauki i wiedzy. Zakwitnie postęp i kultura, radość, szczęście i wesołość. Taki jest sens słów tow. Bieruta, taka jest treść manifestu do narodu polskiego, nawołującego nas do wspólnej walki o nasze szczęście.

Długa, serdeczna owacja odpowiadała zebrań na słowa starego tkacza.

Na mównicę staje Helena Wydrzyńska — wykonująca 112 proc. bazy. Jej energiczna, pełna życia postać oraz słowa zapału i entuzjazmu wywołują gorące owacje zebrań. W imieniu młodzieży ozorkowskich zakładów zobowiązuje się ona do odrobienia wszystkich zaległości do dnia 22 lipca r.b.

Jeden za drugim podchodzi do mównicę tkacze i przadki, mechanicy, majstrowie i kierownicy. Padają poważne zobowiązania produkcyjne.

Janina Tomczyk zobowiązuje się w imieniu załogi przedalini odpad kowej wykonać plan ilościowy w 104 proc., zaś jakościowy w 100 proc. oraz zmniejszyć braki do 1 proc., godziny postojowe do 5 proc. Elektryk Marian Małowiecki zobowiązuje się w imieniu brzdądzistów, dyżurnych ruchu i motorowych zmniejszyć postoje do minimum. Kierownik Wydziału Mechanicznego Jan Braun usprawni remont maszyn wprowadzając system szybkościowy.

Z uwagą i w skupieniu przysłuchują się zebrań słowom Jana Usielkiego — starego przadnika.

— Zbliża się 1 Maj — towarzysze. Witamy go świadomi zadań walki o pokój, o Plan 6-letni. Przed naszą organizacją partijną stoi za danie wzmoczenia czujności rewolucyjnej w tych gigantycznych zmaganiach pomiędzy światem wojny a światem pokoju. I dlatego musimy lepiej pracować nad wychowaniem członków naszej organizacji partyjnej. To nam pomoże do usunięcia braków i niedociągnięć w pracy.

Długa jest lista występujących w dyskusji mówców. Przez 4 godziny włókniarze Ozorkowa składali zobo wiązania produkcyjne, a jednocześnie wskazywali na przyczyny hamujące wykonanie planów.

W boju, entuzjastycznej atmosferze obradowano nad sprawą o pokój i wojny, nad zadaniami postawionymi przed całym narodem przez VI Plenum KC i w manifeste Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

Wśród ogromnego entuzjazmu za łoga ZPB w Ozorkowie uchwalili wysłanie listu do Prezydenta Bieruta. — Przyjęto również jednogłośnie tekst rezolucji, w której m. in. czytamy:

„Dla pomnożenia siły gospodarczej naszego kraju, dla jego wzmocnienia, dla zbudowania szczęśliwej, socjalistycznej Ojczyzny, dla utrzymania pokoju zobowiązujemy się przez systematyczne szkolenie, ciągłe podnoszenie swych kwalifikacji zawodowych, pełne wykorzystanie 8-godz. dnia pracy, zlikwidowanie i usunięcie wszelkich braków, rozszerzenie współzawodnictwa, nowatorstwa i racjonalizatorstwa — w ciągłej walce z marnotrawstwem doprowadzić do dnia 22 lipca 1951 r. do pełnego wykonania baz akordowych przez wszystkich robotników.

Niech żyje 1 Maja!
Niech żyje ukończony wódz narodu polskiego Bolesław Bierut!
Niech żyje Choraży Światowego obozu pokój Józef Stalin!

Czyn 1-Majowy na terenie Łodzi i województwa podjęło już około 100 tys. robotników. Coraz to więcej zakładów przystępuje do wielkiej, masowej akcji zobowiązań.

którymi klasa robotnicza uczi swą je świętą.

Zakłady Wytwórcze Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych

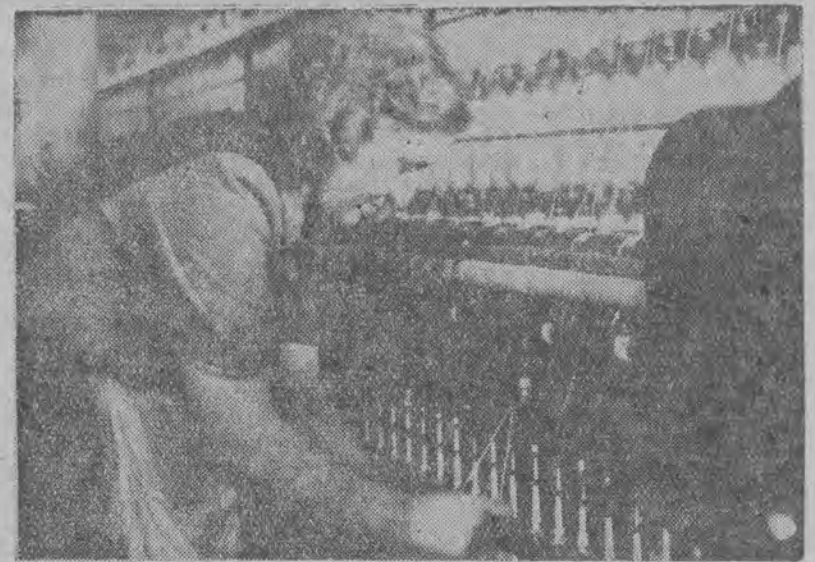
Zobowiązania podjęte przez pracowników Zakładów Wytwórczych Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych dadzą naszej gospodarce ok. 155.000 zł. oszczędności. — Zobowiązania te — jak stwierdza rezolucja — są wyrazem solidarności całej załogi z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Produkcję więcej i lepiej przyczyniamy się tym samym do wzrostu sił obozu pokój.

ZPDz. im. Duracza

W nastroju entuzjazmu i radości podejmowane były zobowiązania w ramach Czynu Majowego przez pracowników ZPDz im. Teodora Duracza. Dzięki nim plan produkcyjny za miesiąc kwiecień wykonany zostanie w 102 proc., co da 5.070 szt. bliźniży gotowej ponad plan, wartości 79.000 zł.

Łódzkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Elektrycznej

W odpowiedzi na apel załogi Zakładów im. Strzelczyka, pracownicy (Dalszy ciąg na str. 2-ej)



Antonina Obalska, przadka z ZPB im. 1 Maja obsługująca 6 stron wykonuje swą bazę produkcyjną przeciętnie w 114 proc. Na czesć 1 Maja postanowiła ona podnieść swą produkcję o 1 proc.

Społeczeństwo Szczecina wita historyczny manifest PKOP

SZCZECIN (PAP). — Ponad 1000 uczestników II Miejskiej Konferencji Obróńców Pokoju w Szczecinie uchwalilo dnia 1 bm, wśród olbrzymiego entuzjazmu tekst listu do Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju. W liście czytamy m. in.: „Jesteśmy szczęśliwi, że już nazajutrz po historycznych uchwałach plenarnego posiedzenia Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju możemy wyrazić pełną solidarność z manifestem do narodu polskiego. Uczestnicy naszej konferencji — zwołowy akty obróńców pokoju miasta Szczecina — wyrażają niezłomną wolę zmobilizowania całego społeczeństwa naszego miasta do udziału w powszechnym plebiscytcie. Okres, jaki dzieli nas od momentu rozpoczęcia plebiscytu, poświęcimy na takie uświadomienie mieszkańców naszego miasta, by każdy podpis pod Apellem Światowej Rady Pokoju był aktem pełnej świadomości i solidarności z wszystkimi ludźmi pokój ni-lującymi na całym świecie.”

Ostatnim szlakiem bohatera — rewolucjonisty Uroczystość zakończenia marszu patrolowego w Jablonce

JABLONKA (PAP). Piąty i ostatni etap marszu „Ostatnim szlakiem bohatera-rewolucjonisty” prowadził z Leska przez Zachoczew i Baligród do Jablonki, gdzie odbyła się uroczystość zakończenia marszu, połączona ze złożeniem wieńców w miejscu, na którym przed czterema laty zginął bohaterską śmiercią żołnierza generał Walter Świerczewski. Uroczystość zgromadziła nieprzeliczone tłumy ludności z okolicy, delegację z całej Polski oraz delegację młodzieży z zagranicy. Student uniwersytetu w Paryżu — Aleksander Matron w przemówieniu swym oświadczył m. in.: „My, studenci francuscy, z głębokim wzruszeniem myślimy o tym bohaterze antyfaszystowskim, pod którego wspaniałym dowództwem walczylly ochotnicy francuscy w Hiszpanii”. Po omówieniu wspólnych celów walki, toczony przez naród polski i francuski w obronie pokoju — zakończył Matron swoje przemówienie słowami: „Już nigdy więcej wojny!”

UMACNIANIE PRZYJAŹNI NIEMIECKO-POLSKIEJ służy sprawie zachowania pokoju

Przemówienie premiera Grotewohla na drugiej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską

BERLIN (PAP). — W dniu 31 marca rozpoczął się w Berlinie obrady drugiej dorocznej konferencji Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską. W obradach biora udział delegacja krajowych i obywatelskich kół Towarzystwa oraz 12 gości.

Długotrwałymi i hucznymi okłaskami zgromadzeni powitali honorowego prezidenta Towarzystwa premiera NRD Otto Grotewohla, przybyłych z Polski na zjazd — ministra Szkół Wyższych i Nauki — Adama Rapackiego i członka Zarządu Głównego Ligi Kobiet — dr Irene Sztachelską oraz szefa polskiej misji dyplomatycznej przy rządzie NRD — ambasadora Jana Izydorczyka.

Po wyborze prezydium, komisji i prezydium honorowego, do którego wybrano Generalissimusa Stalina, Prezydenta RP Bolesława Bierutę, Prezydenta NRD Witelma Pieckę oraz premiera Cyrankiewicza i premiera Grotewohla — referat p. t. „Przyjaźń niemiecko — polska przyczyni się do zapewnienia pokoju w Europie” wygłosił premier Grotewohl.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA GROTEWOHLA

W przemówieniu swym premier Grotewohl stwierdził m. in.:

„Miesiące Przyjaźni Niemiecko — Polskiej, który po raz pierwszy obchodzimy w Niemieckiej Republice Demokratycznej, uważać należy za wielkie wydarzenie w dziedzinie dotychczasowych stosunków pomiędzy narodem niemieckim a narodem polskim, Towarzystwo wraz z blokiem partii antyfaszystowsko — demokratycznych wezwało wszystkich Niemców, aby zwłaszcza w Miesiącu Przyjaźni Niemiecko — Polskiej, zaznaczyli się z życiem i drogą rozwoju naszego sąsiada, narodu polskiego.”

Reasunując doświadczenia Miesiąca Przyjaźni Niemiecko — Polskiej premier NRD oświadczył: „Ludność pracująca naszej republiki jest coraz bardziej, jak ważna jest sprawa przyjaźni narodu niemieckiego z narodem polskim dla walki o utrzymanie pokoju w Europie.”

Premier Grotewohl potępił następnie rewizjonistyczną akcję podżegaczy wojennych i oświadczył, że zainicjowana przez podżegaczy wojennych polityka rewizjonistyczna, zwalczająca niemiecko — polską granicę, służy jedynie i wyłącznie zaniżeniu poziomu ludności niemieckiej przeciwko narodowi polskiemu, aby umożliwić utworzenie niemieckich dywizji najemnych w służbie imperialistów. Większość narodu niemieckiego — ciągnął dalej — mówi — potępiła tę politykę.

Premier NRD wskazał na związek zachodzący pomiędzy polityką rewizjonizmu a przygotowaniem do trzeciej wojny światowej.

Mówca stwierdza dalej, że indolecja i zła wola zachodnich mocarstw okupacyjnych, które odrzucają zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, dają narodowi niemieckiemu bezsporne prawo ostatecznego ukształtowania we własnym zakresie przyszłych stosunków z narodem polskim na drodze uregulowania spraw granicznych na podsta wie uchwał pöczdamskich, Rząd Nie-

Kuomintangowcy biorą udział w agresji na Korei

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, lotnicy i tłumacze kuomintangowscy biorą udział w agresji amerykańskiej w Korei. W dniu 14 lutego z Taiwanu do Korei wyjechało sześciu lotników kuomintangowskich w ubraniach cywilnych. Dziennik amerykański „New York Times” stwierdza, że w dniach 4 lutego i 6 marca 22 tłumacze kuomintangowskich opuścili Taiwan i udała się potajemnie do Korei, aby wstąpić na służbę w armii amerykańskiej.

Z całego świata

— LONDYN. — Ministerstwo aprowizacji podało do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia cena chleba podwyższona zostanie o 9 proc. na kilogramie.

— NORZYMBERG. Z udziałem 150 delegatów, reprezentujących robotników z 36 zakładów pracy, odbyła się tutaj II konferencja przetrwaw remilitaryzacji Trizonii.

Do walki o czystość i zdrowie

Zagadnienie poprawy warunków komunalnych ludności robotniczej w Łodzi stało się sprawą, na którą Rząd Ludowy zwracał zawsze szczególną uwagę. W ciągu minionego pięcioletcia zrobiono na tym odcinku bardzo wiele.

Miasto nasze wzrosło się i wzrastalo w warunkach gospodarki kapitalistycznej. Wzysk i chęć kapitalistów znalazły swe odbicie w budownictwie mieszkaniowym. Większość domów łódzkich pozbawiona była wodociągów i kanalizacji. Są one pomnikiem braku troski o człowieka.

Samorząd okresu międzywojennego wszelkie swe poczynania zmierzające do poprawy warunków komunalnych Łodzi, koncentrował na śródmieściu, nie zwracając najmniejszej uwagi na potrzeby dzielnic zamieszkałych przez ludność robotniczą. Odbiciem tego stanu rzeczy są dane Spisu Powszechnego z roku 1931. W tym czasie zaledwie 8,5 procent mieszkańców Łodzi mieszkało w domach wyposażonych w urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe, 90 proc. lodzian gnieździło się w niebawale ciasnocie, bowiem 8 proc. „uprzywilejowanych” mieszkańców naszego miasta zajmowało 40 proc. budynków mieszkalnych. Zaledwie 16 proc. mieszkań w Łodzi posiadało własne ustępy. W tym okresie nie zwracano najmniejszej uwagi na stan nawierzchni ulic w dzielnicach zamieszkałych przez ludność robotniczą, nie troszczono się zupełnie o związanie tych dzielnic liniami komunikacyjnymi ze śródmieściem, o ich zadziwienie i panujące tu warunki sanitarne.

Mińsze pięcioletcie przyniosło radykalną poprawę warunków komunalnych w naszym mieście. W latach 1945 — 1950 zrobiono w tej dziedzinie bardzo wiele, mimo trudnych warunków tego okresu, poświęconego odbudowie zniszczonych, zadanych naszej gospodarce działaniami wojennymi. Zwrócono uwagę na konieczność zaopatrzenia miasta w dobrą, zdrową wodę, rozbudowano tereny zieleni, wybrukowano szereg ulic, doprowadzono linie tramwajowe do krańców miasta, dokonano remontów kapitalnych wielu domów, przystąpiono do budownictwa mieszkaniowego, zwrócono uwagę na poprawę warunków sanitarnych w mieście.

Realizacja uchwały Prezydium Rządu z dnia 23 grudnia ub. roku, przyniosła nieoczekiwany zwrot w warunkach komunalnych i sanitarnych Łodzi. Przyspieszenie budowy urociągu Łódź — Pilica zapewniło miastu zaopatrzenie w dobrą wodę. Rozbudowa kanalizacji przyniosła ogromną poprawę warunków sanitarnych. Do końca 1954 roku Łódź otrzyma dalsze 200 km sieci wodociągowej oraz tej samej długości sieć kanalizacyjną. W pierwszym rzędzie zaopatrzone będą w wodę i urządzenia kanalizacyjne dzielnice dotychczas zaniedbane. Nowo oddierwane studnie pozwolą na przyłączenie w najbliższym czasie do sieci wodociągowej dalszych 500 posesji.

Troska o należyte warunki komunalne ludzi pracy znalazła swe odbicie w uchwale Prezydium Rządu — wyznaczającej na kwiecień akcję porządkowo — sanitarną w całym kraju.

Wprowadzenie w życie tej uchwały przyczyni się do polepszenia sytuacji sanitarnej miast i osiedli, pozwoli na podniesienie poziomu higieny i stosunków zdrowotnych.

Z roku na rok zwiększają się kredyty przyznawane na budowę nowych domów mieszkalnych i remonty kapitalne budynków. Dziesiątki posesji są przyłączane do sieci wodociągowej, uzyskują instalacje elektryczne i gazowe. Lata zaniedban gospodarci kapitalistycznej w zakresie gospodarki komunalnej odrabiają się w szybkim tempie.

Rozpoczęta już w dniu dzisiejszym akcja porządkowo — sanitarna — to jeden z wyników tej walki o dobro człowieka pracy.

Walka o czystość i utrzymanie należytego stanu higieny toczy się będzie we wszystkich zakładach pracy, obejmie szkoły, mieszkania, hotele, jadłodajnie, sklepy, posesje, place, ulice i targowiska. Jednak te wysiłki nie dadzą długotrwałych wyników, o ile wszyscy mieszkańcy naszego miasta nie przyłączą się do tej akcji, przestrzegając ścisłe zachowania czystości w domach mieszkalnych, miejscach pracy, na ulicach i w ogrodach.

Przy pracy nad realizacją zadań związanych z ustanowieniem porządku i czystości w mieście zakrzętały się komisje rad narodowych, komitety blokowe i domowe, aparat przedsiębiorstw miejskich oraz dozory domowy. Szeroka akcja uświadaniająca rozwinać mają wszystkie ognia związkowe, ZMP, Liga Kobiet i PKK. W czasie trwania wiosennej akcji porządkowo — sanitarnej każdy mieszkaniec Łodzi winien uświadomić sobie, że czystość i porządek decydują o zdrowiu ludności i zadowolenia jej kulturalne warunki bytu.

Titowskie SA i SS

Niedawno odbył się w Belgradzie kongres tzw. „Związku bojowników”. Organizacja ta, mimo swej nazwy, nie ma nic wspólnego z tradycją walk wolnościowych Jugosławii, ani z prawdziwymi bojownikami o wyzwolenie kraju spod faszystowskiego jarzma.

„Związek bojowników” to organizacja faszystowska, wzorowana na hitlerowskiej organizacji SA, której podstawowym zadaniem jest terroryzowanie narodu jugosłowiańskiego i wciąganie go do wojny.

Faszystowskiej władzy Jugosławii w swym szaleńczym pędzie do wojny, nie przebiegają w kłamstwach i oszczerstwach. Nie wahają się oni przed nadużywaniem nazwisk bohaterów partyzantów jugosłowiańskich, jako szyldu dla organizacji działającej ręką w rękę z generalami hitlerowskimi, z monarchofaszystami greckimi.

Organizacja, której celem jest do stawa mięsa armatniego dla anglo-amerykańskiego imperializmu na w swych szeregach „śmietankę” titowskiego towarzystwa: są tam naczelnicy, czołownicy, raptunkowcy, nędzownicy i inni zdradcy wszelkiego autoramentu. Jednym słowem jest to titowska SA i SS.

Kongres titowskiego „Związku bojowników” postawił przed tą faszystowsko-militarystyczną organizacją zadanie polityczne i organizacyjne, przygotowania nowej wojny i przeprowadzenia tzw. „przysposobienia wojskowego”. Sam fuhrer Tito stwierdził, że jego „Związek bojowników”, to druga armia, która nie czeka z założonymi rękami aż wojna wybuchnie.

Przemówienie to było przepiękną historyczną nawoływaniem do wojny; napastczymi oszczerstwami, rzucającymi na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Nie omieszkał też Tito pochwalić się, że powiadał się z największymi wrogami ludzkości, imperialistami amerykańskimi.

Belgradzki Li Syn Man nie przepuścił okazji, by obrzucił błotem

bohaterski naród koreański. Z wyrażonym cynizmem ten podżegacz wojenny opowiada „o pokojowej rozbudowie fabryk i kopalni”, podczas gdy przemasza prawie cały dochód narodowy na zbrojenia, na budowę obiektów wojskowych, na utrzymanie aparatu wojskopolicyjnego.

Z bezczelną demagogią — zapożyczoną od Trumana — mówi Tito o swych pokojowych zamiarach, o niebezpieczeństwie zagrażającym Jugosławii. Równocześnie zaś wysłał swego agenta Pijade do Londynu, celem przyspieszenia montowania paktu śródziemnomorskiego, paktu agresji, wymierzonych przeciw pokojowym narodom bałkańskim. Wraz z monarchofaszystami układa plany tzw. „błyskawicznej operacji”, tj. wtargnięcia równocześnie z dwóch stron do Albanii, a w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi kapitalistycznej agencji przypomina, że dzień, w którym potrzebna mu będzie broń, przyjdzie może w każdej chwili.

Ludu jugosłowiańskiego nie oszukaj nazwa „Związku bojowników”, którą Tito chrzcił swoje oddziały SA i SS. Ostatni kongres zdemaskował bez reszty jego cele i zadania.

Provokacyjne wystąpienia faszystowskiego operacy zaostrzają czujność narodów Jugosławii. Wiadzą one, że walka przeciw imperialistycznej agencji na Bałkanach nie da się oddzielić od walki wszystkich narodów przeciw podżegaczom wojennym, że nie może być mowy o pokoju, póki bandycki reżim Tito trwa się przy władzy.

Dotąd walka o wyzwolenie Jugosławii przybiera na sile. Coraz częściej płoną obiekty wojskowe i tożw. W Niszu, w Kosowskiej Mitrovicy ręką patriotów zostały wysadzone w powietrze duże obiekty wojskowe. W Slavońskim Brodnie podpalono 60 cystern z benzyną, w Banacie wyleciał w powietrze cały magazyn amunicji.

RADOMIR SZARANOWICZ

W walce o chleb i pokój wykuwa się jedność francuskich mas pracujących

(Korespondencja własna z Francji)

Druga połowa marca 1951 roku przejdzie do historii Francji, jako okres wzmoczonej walki ludu francuskiego o chleb i pokój, jako okres, który bez wątpienia pozostawi niezatarty ślad w dziejach narodu. W ciągu kilku dni cały kraj stanął w ogniu strajków, których rząd, mimo stosowania represji i oszukawczych manewrów, nie był w stanie stłumić.

Wielkiej fali strajków dał początek strajk pracowników metra i autobusów rejonu paryskiego. 18 marca pracownicy metra i autobusów ustawili przy wejściu do reżim i garażów swoje plakiety. W dniu tym cały ruch komunikacyjny Paryża został sparaliżowany.

Spośród 450 pociągów metra, kursujących w Paryżu, tylko cztery czy pięć zostało uruchomionych przez zamobilizowanych dwudziestokilkulemistrzów z „złoty” związków. Ze 120 linii autobusowych obsługujących Paryż i okolice tylko dwie były czynne. Podobnie przedstawiała się sytuacja w dniach następnych.

Bojowy strajk, który od początku cieszył się pełnym poparciem i uznaniem ludu paryskiego, rozszerzył się w krótkim czasie i na inne gałęzie produkcji, gdzie rozpaczyła sytuacja materialna, wywołana rządową polityką wojenną, stworzyła podatny grunt dla szeroko zakrojonej walki o poprawę warunków życiowych.

Z kolei pracownicy gazowni i elektrowni Paryża przystąpili do strajku. Za ich przykładem poszli pracownicy na prowincji i w Algerze. Również kolejarze Francji proklamowali strajk. W całej Francji komunikacja kolejowa na głównych magistralach, na liniach drugorzędnych i na podmiejskich została na szereg dni uamurczona. Potężna fala gniewu i oporu przeciw głodowym piacom i przeciw wojennej polityce rządu ogarnęła również i górników, metalowców i robotników w innych gałęziach przemysłu.

Rząd Queuille'a, który przed kilkoma dniami objął władzę z tym samym zespołem ministrów, którzy znajdowali się w rządzie Plevena, został poważnie wstrząsnęty tym potężnym zrywem ludowym i po

dwóch posiedzeniach gabinetu, zmuszony był przyznać się do klęski. W nocy z 23 na 24 marca ogłosił, że płace robotnicze podwyższone zostały o 11,5 proc. Ta podwyżka, dokonana pod naciskiem mas pracujących, nie zaspokaja żądań robotniczych. Ceny podniosły się bowiem w ostatnim okresie o 15 proc.; należy przy tym uświadomić sobie, że poziom życiowy robotnika francuskiego spadł o 50 proc. w porównaniu z rokiem 1938.

Dlatego też obecna podwyżka płac nie jest w stanie powstrzymać ludu w walce przeciw rządowi, który kosztem mas pracujących przygotowuje wspólnie z amerykańskimi podżegaczami wojennymi nową wojnę.

Zarówno poprzednie strajki jak i obecny wykazały francuskim masom pracującym, że zorganizowana i jednolita akcja mas jest wielką siłą, wobec której rząd musi iść na ustępstwa. Ministrowie, którzy dotychczas lekceważyli wszelkie żądania pracujących, wobec jednolitej postawy mas, której nie zdołały złać żadne represje, zmuszeni byli ustąpić.

Represje rządu wobec pracowników autobusów i metra nie tylko nie złamały oporu strajkujących, ale przeciwnie, wzmocniły wolę walki przeciw haniebnym metodom Queuille'a i Mocha. Nakazy mobilizacyjne wysyłane kolejarzom po wybuchu strajku na kolejach, aby zmusić strajkujących do pracy, zostały w wielu miejscowościach zebrane na stos i publicznie palone.

Masy ludowe z nienawiścią wspominają manewry rządu, który przy pomocy kierownictwa chrześcijańskich związków oraz Force Ouvriere próbował rozbić jedność ludu.

W walce przeciw rządowi nędzy i wojny masy ludowe Francji zdobyły wiele cennych doświadczeń. Podkreśla to deklaracja Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej, która stwierdza: „Zjednoczona akcja robotników komunistów, socjalistów, katolików i wszelkich innych kierunków zmusza rząd do liczenia się z wola ludu i rozpatrzenia sprawy podwyżki płac, o której przedtem w ogóle nie chciał słyszeć”.

Ruch strajkowy, rozpoczęty 16 marca jest początkiem wielkiej kampanii ludowej, która w przyszłości przyniesie masom pracującym niejedno zwycięstwo. Szerokie masy ludowe dobrze wiedzą, że ich nędza i głodowe piace mają ścisły związek z wojenną polityką rządu. Wiedzą też, że nie można walczyć o poprawę bytu, nie walcząc równocześnie przeciwko zdradzieckiej polityce rządu, wciągającego naród w katastrofę wojenną. W walce tej naród rozporządza potężną bronią, którą jest jedność ludu. Dzięki tej jedności zadany został dotkliwy cios rządowi Queuille - Bidault - Moch. Jedność jest najlepszą gwarancją dalszych sukcesów w walce, którą prowadzi klasa robotnicza Francji przeciw podżegaczom wojennym, przeciw sprawcom ich nędzy i cierpień.

GEORGES SORIA

U naszych przyjaciół

ROZWOJ PRZEMYSŁU PERFUMERYJNO-KOSMETYCZNEGO W ZSRR

W okresie 5-letniej powojennej uruchomiono w Związku Radzieckim wiele nowych zakładów przemysłu perfumeryjno-kosmetycznego, wyposażonych w najnowsze zdobycze techniki radzieckiej.

Uruchomienie nowych fabryk umożliwi zwiększenie produkcji tej gałęzi przemysłu oraz znaczne rozszerzenie asortymentu. W Kałudze budowany jest obecnie największy w ZSRR kombinat syntetycznych wód kolońskich i perfum.

W Republice Mołdawskiej budowane są fabryki, które produkować będą w dużych ilościach olejki eterowe z płatków róży, lawendy, szalwii itd.

ROBOTNICZY BULGARSCY STOSUJĄ RADZIECKIE METODY PRACY

Robotnicy bułgarscy stosują w coraz szerszym zakresie radzieckie metody zwiększenia skrawania metali.

Z inicjatywy komisji współzawodnictwa pracy przy zakładach im. Kolarowa przeprowadzono „Dzień szybkiego skrawania”. W dniu tym, czołowi tokarze tych zakładów zapoznali robotników z metodami szybkiego skrawania metali.

Obrady aktywu nauczycielskiego w sprawie realizacji uchwał VI Plenum KC

Otwierając naradę aktywu nauczycielskiego województwa łódzkiego w sprawie realizacji uchwał VI Plenum KC, która odbyła się wczoraj w Łodzi w obecności przedstawicieli KC PZPR tow. Stok — tow. Kubiśki, sekretarz KW powiedział:

VI Plenum KC stawia również poważne i trudne zadania przed naszymi pracownikami nauki, przed nauczycielstwem. Nauczyciel musi umieć wychować młodzież w bezgranicznym oddaniu dla władzy ludowej. Nie wolno mu unikać takich słów jak ojczyzna, naród, patriot. Słowa te posiadają bowiem głęboką treść ideologiczną i wielki sens międzynarodowy.

Referat tow. Kubiśkiego często był przerywany huraganem okrzyków i oklasków na cześć tow. Bieruta i tow. Stalina.

W obszerniej dyskusji zebrani nauczyciele zaznaczyli, że rola nauczyciela w chwili obecnej jeszcze się zwiększa. Musi on bowiem — mówił tow. Zieliński z gromady Praszka, pow. wielunińskiego — tworzyć od działywać nie tylko na młodzież, ale na całe otaczające ją środowisko, na chłopów mało — i średnio-rolnych, pomagając im aktywnie w zwalczaniu i demaskowaniu wroga i zdradcy narodu — kulaka.

Nauczyciel musi stać się działaczem społecznym — podkreślił tow. Sęzak ze szkoły w Bartoszewicach — musi stać się aktywnym uczestnikiem walki o pokój. Nie może być nauczycielem, który by nie był równocześnie aktywistą miejscowego Komitetu Pokoju. Nauczycielstwo na wsł to ważne ogniwo sojuszu robotniczo - chłopskiego, ogniwo na którym ciąży odpowiedzialne zadania w budownictwie frontu narodowego na wsł.

Na marginesie

Pod złym adresem

Zastępca Mac Cloy'a — gen. Hayes występował do przewodniczącego radzieckiej komisji kontrolnej w Berlinie pismo, protestujące przeciwko „manifestacjom ludności niemieckiej na stacjach kolejowych, przez które przejeżdżają wojskowe pociągi amerykańskie w drodze do Berlina”. Gen. Hayes skarży się, że „ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej urządza głośnie demonstracje antyamerykańskie”, śpiewa „Nimble dla Amerykanów piosenki („Ami, go home”), rozrzuca ulotki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich itp. W zakończeniu pisma, gen. Hayes domaga się „ukarania winnych”.

Biedny gen. Hayes! Szerze współpracujemy jego podkomendnym, tak „goręco” witanym na stacjach kolejowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej — uważamy jednak, że pismo „protestacyjne” skierowane zostało pod całkiem nie właściwym adresem. Radzieckie władze okupacyjne nie odpowiadają przeciw w żadnym razie za rodzaj i charakter nocu, żywności przez ludność NRD w stosunku do amerykańskich okupantów i uprawianej przez nich polityki.

Jeśli ta ludność przy każdej okazji manifestuje swą wrogość względem imperializmu amerykańskiego i jego poczynań, to musi mieć po temu powody — i wiemy, że istotnie ma tych powodów bardzo wiele. Swoje skargi i żale powinien gen. Hayes wystosować pod adresem „wysokiego komisarza” — Mac Cloy'a, on to bowiem jest właściwym sprawcą, że wrogość ludności niemieckiej (i to nie tylko w NRD) w stosunku do Amerykanów stale wzrasta i wzrastać będzie — w miarę ujawniania się awanturniczych i cynicznych planów amerykańskich, zagrażających narodowi niemieckiemu katastrofalnym wynikiem.

Im przedziej Amerykanie skorzystają z dobrej rady: „go home” („do domu”) powtarzanej im na wszelkie sposoby przez ludność niemiecką, tym mniej okazji będzie miał gen. Hayes do lamentacji nad przykrościami i despotami, spotykającymi jego podkomendnych.

S.D.

Wijają się jak piskorzki

Jeżeli przytoczymy zdanie angielskiego dziennika „Daily Mail”, który przed paroma dniami pisał: „Istotną jest rzeczą, by powstało wrażenie, że odmowa pochodzi od „Rosjan”, to zrozumimy, w jakiej sytuacji znaleźli się w wyniku nowej propozycji radzieckiej delegacji mocarstw zachodnich. Znajdując to potwierdzenie w reakcyjnym dzienniku francuskim „Le Monde” — „Delegacja zachodni mogą dziś spierać się co do takiego lub innego z pomniejszych punktów, jednakże praktycznie są przycięci do muru. Nie mogliby oni odtąd przeciwstawić istotnego oporu propozycji radzieckiej, nie przyjmując jednocześnie na siebie w oczach opinii światowej odpowiedzialności za wentalne fiasko”.

Anglo-amerykańska prasa reakcyjna usiłuje przyjąć w sukurs przyrzątom do muru delegatom mocarstw zachodnich. „Daily Herald” w niezwykle mętnych sformułowaniach mówi o istnieniu jeszcze „ważnych przeszkód do przewyciężenia”. „Daily Mail” uważa, że w tekście radzieckim newsien średnik powinien być zastąpiony przecinkiem, co „usunęłoby jedną z największych objętości”. „Daily Telegraph” poświęca swój artykuł wstępny „lukom”, zawartym w propozycji radzieckiej, a już szczyt osiąga socjal-demokratyczny dziennik francuski „Populaire”, który wiąże propozycję Gromyki z instrukcjami, jakie Davies otrzymał od Morrisona, a których jak wiadomo w ogóle na konferencji nie przedstawił. „Populaire” niewątpliwie bije tu rekord głupoty i kłamstw.



TRUMAN: Patent Oświeceni — ulepszony w USA

PRZEGLĄD TYGODNIA

„Trzej są dziś przyparci do muru” — tak brzmią słowa dziennika francuskiego „Humanité”, komentującego ostatnie wydarzenia w Pałacu Różowym w Paryżu, w którym od przeszło trzech tygodni obradują zastępcy ministrów spraw zagranicznych nad ustaleniem porządku obrad dla Konferencji Czterech.

Ci „trzej” to Jessup, Davies i Parodi. Przyparła ich do muru nowa propozycja radziecka, która uwzględniła niektóre postulaty mocarstw zachodnich. Dziennik francuski „Ce soir” tak pisze na temat nowych propozycji radzieckich: „Modyfikując po raz piąty pierwotny projekt radziecki, Gromyko, dał nowy dowód woli ZSRR doprowadzenia do porozumienia i umożliwienia konferencji czterech ministrów. Konferencja zastępców, dzięki delegatowi radzieckiemu, weszła w decydującą fazę i może doprowadzić do sukcesu. Zawdzięczać to należy niestrudzonej cierpliwości delegata radzieckiego, który na wszystkie zachodnie wysiłki torpedowania konferencji odpowiadał pojedynczymi propozycjami. Opinia francuska przyjmuje to do wiadomości i nie zapomni tego”.

W Waszyngtonie Truman dla dodania ducha swym zachodnio-europejskim satelitom oświadczył, że siły zbrojne USA w ostatnim okresie podwoiły swą liczebność i że stan ich w dalszym ciągu wzrasta.

W tymże Waszyngtonie na t. zw. Konferencji Panamerykańskiej (taka konferencja, na której 20 przedstawicieli rządów Ameryki Południowej słucha jednego przedstawiciela Ameryki Północnej) t. zw. Truman wyzywa swych słuchaczy do wzmocnienia zbrojeń i, rzecz jasna, do zaostrzenia walki przeciwko komunistom. Komuniści, jak wiadomo, w Trumanowskim języku są synonimem wszystkich patriotów i obrońców pokoju.

... A MAC ARTHUR GROZI

Czołowa pozycja w kategorii prowokacji należy się w ub. tygodniu niepodzielnie Mac Arthurowi, który z całą beczelnością zażądał, by ochotnicy chiński i koreański wojska ludowe podporządkowali się agresorom amerykańskim i zagrozili Chińskiej Republice Ludowej zaatakowaniem przez wojska amerykańskie. Oświadczenie rzecznika Chińskiego Komitetu Walki o Pokój odpowiedziało na prowokacyjną deklarację Mac Arthura wezwaniem narodu chińskiego do zaostrzenia czujności oraz wzmocnienia świętej walki i oporu wobec imperialistów amerykańskich.

Wystąpienie krwawego generała imperializmu amerykańskiego wywołało popłoch nawet w satelickiej Anglii. BBC nie omieszkało oświadczyć, że Mac Arthura „zdolność oceny sytuacji politycznej nie dorównuje jego temperamentowi”. Departament Stanu zaś, uśmiał się oświadczył, że „nie należy się nad tym zastanawiać”.

wartość zobowiązań załogi, nie licząc indywidualnych i społecznych, wyniesie 81.500 zł.

Fabryka Firanek i Koronek im. Hanki Sawickiej

Załoga Fabryki Firanek i Koronek im. Hanki Sawickiej idąc w ślady metalowców i włóknarzy, którzy pierwszy rzucił hasło socjalistycznego współzawodnictwa na cześć Święta Pracy, zobowiązała się do dnia 1 maja przez oszczędzania gospodarkę półfabrykatami, zmniejszenie ilości odpadków i zwiększenie wydajności pracy, zaoszczędzić sumę 86.000 zł.

ZPW im. Andrzeja Struga

Apel towarzyszy z Pruszkowa i załogi ZPB im. Dzierżyńskiego z entuzjazmem podchwylił pracownicy ZPW im. A. Struga podejmując zobowiązania produkcyjne na ogólną sumę 453.000 zł. Przedsiębiorstwo zwiększy wypędę o 1 proc., co przyniesie dodatkowo 826 kg. przędzy, tkanina wyprodukuje ponad plan przeszło 6.000 metrów tkanin wartości 280 tys. zł., a wykończalnia przez oszczędność barwników i podniesienie jakości o 1 proc. przysporzy 20.800 zł. oszczędności. Poza zobowiązaniami zespołowymi podjęto również wiele zobowiązań indywidualnych.

W ten sposób zwiększając wydajność pracy załoga ZPW im. Struga daje wyraz swego wyrobienia obywatelskiego i wysokiej świadomości politycznej, dokumentuje swą wolę walki o utrwalenie pokoju i przyspieszenie realizacji Planu 6-letniego.

ZPDz im. Mariana Buczka

Włączając się do Czynu 1-Majowego całej polskiej klasy robotniczej w walce o pokój i Plan 6-letni, załoga ZPDz im. Buczka podjęła dla uczczenia Święta 1 Maja szereg zobowiązań zespołowych i indywidualnych. M. in. oddział workowy podwyższy produkcję o 10 proc., a wykończalnia wykona plan w kwietniu w 102 proc. O 2 proc. podniesie również produkcję oddziału łączarni. Ogólna wartość podjętych zobowiązań wynosi około 143.000 zł.

ZPW im. Łukasiewskiego

Robotnicy i pracownicy umysłowi ZPW im. Łukasiewskiego, włączając się do socjalistycznego współzawodnictwa na cześć 1 Maja i docząc zarazem dowód swego zdecydowanej postawy przeciw knowaniom imperialistycznym podżegaczy do nowej wojny, podjęli liczne zobowiązania produkcyjne.

I tak Tkalnia II podniesie jakość produkowanych tkanin o 0,5 proc. Podobnie podwyższy jakość swej produkcji załoga Tkalni I i Ia. Na przedziałach jakości przędzy podniesiono na ostatnie o 1 proc., a czerownia zwiększy wydajność o 2 proc. przez co przyspieszone zostanie wykonanie planu w kwietniu o 3 dni.

Zwycięskie walki w Vietnamie

PEKIN (PAP). — Jak donosi Vietnamska Agencja Informacyjna, wojska vietnamskiej armii ludowej zajęły 30 marca mające ważne znaczenie zagłębie węgłowe Mao-ke, położone między Dong-trie i Han-dzał na północ od Haifong.

W czasie walk zginęło lub odniosło rany 180 żołnierzy nieprzyjacielskich. Wojska ludowe zdobyły wiele sprzętu wojennego.

Minimalne opłaty zapobiegają marnotrawstwu leków

WARSZAWA (PAP). — Z dniem 1 kwietnia br. weszło w życie zarządzenie ministra zdrowia o wnoszeniu przez ubezpieczonych opłat za lekarstwa i środki opatrunkowe. Opłata wynosi za ledwie 10 proc. istotnej wartości leków. Opłaty nie wnoszą ubezpieczeni, pozostający na leczeniu w zakładach zamkniętych, tj. w szpitalach i szpitalach oraz emeryci i renciści, uprawnieni do korzystania z pomocy lekarskiej ZLP.

Nowe zadania gospodarcze zakładowych organizacji partyjnych

Załoga Zakładów im. Stalina godnie uczy święto 1 Maja

Z każdym rokiem wzrastają zadania organizacji partyjnych w zakładach pracy, wzrasta ich kierownicza rola w życiu gospodarczym fabryk i instytucji.

W toku walki o wykonanie planów aktywność partyjny hartuje się, staje się prawdziwym gospodarzem przedsiębiorstwa, odpowiedzialnym za wszystko, co się dzieje na terenie zakładu pracy, kieruje produkcją, ujawnia rezerwy, rozwija ruch wielowarstwowy itp.

Umiejętności te podnoszą się w miarę, jak zwiększa się odpowiedzialność i wzrasta zadania.

„Rola organizacji partyjnej w realizacji podstawowych zadań gospodarczych znacznie się podniosła” — stwierdził na VI Plenum KC tow. Minc.

VI Plenum stanowi dalszy etap wzmożenia aktywności organizacji partyjnych w dziedzinie ekonomicznej. VI Plenum, stawiając, jako podstawowe zadanie — przedterminowe wykonanie planu roku 1951 oraz daleko idącą obniżkę kosztów własnych, nakłada na organizację partyjną obowiązek jeszcze gruntowniejszego, bardziej wnikliwego wglądu w sprawy gospodarcze. W związku z tym rysują się nowe zadania i nowe uprawnienia organizacji partyjnej. „Takim nowym uprawnieniem — mówi tow. Minc — winno być sprawowanie kontroli przez organizację partyjną w stosunku do całej działalności zakładu produkcyjnego”.

Warunki do takiego wzrostu uprawnień organizacji partyjnych dojrzały całkowicie. Świadczyć może o tym chociażby przebieg posiedzeń komitetów dzielnicowych w sprawie uchwały VI Plenum. Prawie wszędzie dyskusja na temat gospodarcze stała na wysokim poziomie. Nie tylko sekretarze komitetów dzielnicowych, czy zakładowych, ale robotnicy i majstrów analizowali rolę i majstrów w sytuacji, w której w sferach zakładach pracy, wskazywali na przyczyny trudności w realizacji planów produkcyjnych, na niewykorzystywane dotychczas rezerwy.

Szczególnie zwracano uwagę na wystąpienia młodzieży i kobiet. Świadczy o tym, że udział młodzieży w walce o wykonanie planów stale wzrasta; rodzą się nowe, bogate formy walki o realizację zadań gospodarczych — brygady czułości, proporce przedcześnie, „brygady lekkiej kawalerii”.

Trzeba powiedzieć szczerze, że za godnienie własnych nie było dotychczas przedmiotem troski, zarówno organizacji partyjnych, jak i administracji zakładów. Koncentracja wszystkich sił nastąpiła na ogół wyłącznie pod kątem wykonania zaplanowanej ilości produkcji, jakim zaś kosztem ten plan zostanie wykonany, przy jakim zużyciu surowca i materiałów pomocniczych,

w ilu godzinach i przez ilu pracowników — w to nie wnikano. Obecnie, na początku drugiego roku Planu 6-letniego, zagadnienia te wysuwają się na czoło, koncentrują uwagę wszystkich odpowiedzialnych za produkcję czynników.

VI Plenum ujawniło prawdziwą kopalnię rezerw, pozostających dotychczas w ukryciu, wskazało na ogromne możliwości podniesienia wydajności pracy ludzi i maszyn, zmniejszenia zużycia surowców i artykułów pomocniczych, zlikwidowania godzin nadliczbowych, przestroszeń administracyjnych itp.

W toku dyskusji nad uchwałami VI Plenum okazało się np., że w Zakładach im. Wróblewskiego znaczna część robotników pracuje na dniówkę, co wpływa ujemnie na wydajność pracy, że plany „dotrabia się” w godzinach nadliczbowych, podczas gdy na początku miesiąca są postoję.

W Zakładach im. Stalina w styczniu br. na jednego pracownika wypadło aż 10 godzin nadliczbowych. W Nowej Tkalni pracowano na zaniżonych obrotach. W Księżym Mlynie istnieją wielkie rezerwy, skoro plany miesięczne są realizowane przy postojach 16 września.

Dyskusja na plenarnych posiedzeniach komitetów dzielnicowych skierowała uwagę organizacji partyjnych na oszczędność paliwa i wody, na zlikwidowanie nadmiernych zapasów, zamrażających wielkie sumy pieniędzy na przykład w ZPB im. Koczańskiego, na zainteresowanie się działem inwestycji, w którym istnieje wielkie marnotrawstwo.

Aktyw partyjny naszych zakładów wskazywał stosowane już metody oszczędnej gospodarki. W Elektrowni spala się węgiel odpadkowy, uzyskując w ten sposób znaczne oszczędności, w Zakładach im. Kunickiego i ZPDz im. Konopnickiej rzucano hasło zmniejszenia odpadków produkcji. W Zakładach im. Próchnika ogromne oszczędności przynosi rozwój ruchu racjonalizatorskiego. W Zakładach im. Strzelczyka załoga, która niedawno rozpoczęła pracę na nowych normach, już znacznie je przekracza. A więc — **twórcze myśli, wzmocnienie troski o produkcję, przyczyniają się do usprawnienia procesu, do wzrostu wydajności, do obniżki kosztów własnych.**

Zadaniem organizacji partyjnych jest wykrywać te możliwości, podchwytując — w myśl słów tow. Mince — „nowe momenty w socjalistycznym współzawodnictwie pracy”, rozwijać je, „nacelować” w tym kierunku uwagę i wysiłek całej załogi.

Pomimo wnikliwej analizy sytuacji, dokładnej znajomości spraw gospodarczych, aktyw partyjny nie po-

trafił — jednak wysuniętych uwag i wniosków ująć w ścisłe ramy zadań politycznych i organizacyjnych.

Brak było podczas wielogodzinnych dyskusji krytycznej oceny pracy komitetów dzielnicowych, czy zakładowych, brak oświetlenia osiągnięć i niedomagań w dziedzinie ekonomicznej pod kątem działalności aparatu partyjnego. Dlatego też, aczkolwiek wyraźnie postawione zostały nowe zadania organizacji partyjnych na rok bieżący, posiedzenia plenarne KD nie skonkretyzowały sposobów i metod ich realizacji. Brak było jasności w omawianiu sprawy wykonania zadań gospodarczych, stojących przed organizacjami partyjnymi. Dyskusja nie poruszała w dostatecznym stopniu zadań organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju myśli twórczej robotników — o czym mówił tow. Minc.

Praktyczne stosowanie wskazań VI Plenum bez wątpienia wskazuje naszym organizacjom partyjnym drogi wiedzące do ich realizacji. Istnieją wszelkie warunki, aby wy-

tyczne referaty tow. Mince zostały całkowicie wprowadzone w życie. W naszych zakładach produkcyjnych pracuje bojowa młodzież, ofiarne, oddane sprawie budowy socjalizmu — kobiety, rosną stale kadry pracowników pracy, racjonalizatorów. Organizacje partyjne, orientując się dobrze w sytuacji gospodarczej, znając źródła obniżki kosztów własnych, mając w zakładach dyscyplinowaną, chętną do twórczego wysiłku załogę, wypracują właściwe metody, aby wprowadzić w czyn swe zamierzenia. Wyteżona praca w tym kierunku, uparte „wgrzyzanie się” w sprawy ekonomiczne, systematyczna kontrola wykonania zadań, przyczynią się do ciągłego wzrostu kierowniczej roli organizacji partyjnej w zakładzie.

Tow. Minc powiedział, że „są to zadania trudne i napięte”.

Tym większą potrzebą mobilizacji sił, aby je wykonać.

Załoga naszych zakładów zawsze pamięta o zaszczytnej nazwie swojej fabryki, o tym, że nosi ona imię Wielkiego Stalina, największego bojownika o pokój. Dlatego też tegoroczne święto 1 Maja — święto solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, święto, które mobilizuje do wzmocnienia i nasilenia wysiłków w walce o pokój, postanowiliśmy uczcić podjęciem poważnych zobowiązań produkcyjnych.

Robotnicy naszych zakładów myśleli o tym już w lutym, w czasie wyborów do oddziałowych rad zakładowych, podejmując samorzutnie zobowiązania. Z początku akcja ta zaczęła rozwijać się żywiołowo; pracownicy Biura Głównego postanowili uporządkować plac i urządzić na nim boisko sportowe; straż ogniomowa i przemysłowa zgłosiły zobowiązanie oczyszczenia terenu fabrycznego ze znajdujących się tam rupieci i potłuczonych skrzynek; załoga przedziału Księży Młyn podjęła zobowiązanie odrobienia zaległości w produkcji za styczeń i luty itp.

Rada zakładowa postanowiła ująć w konkretne formy te pierwsze „kaskółki”, zwiastujące Czyn 1-Majowy naszej załogi. Pierwsze narady z meżami zaufania dowiodły, że załoga poważnie myśli o podjęciu zobowiązań. Z inicjatywy rady zakładowej sporządzono dla wszystkich robotników, biorących udział w Cynie 1-Majowym, specjalne karty. Olok nazwiska oraz rodzaju podjętego zobowiązania, na kartach tych znajdują się trzy tabelki, które będą obrazować codzienne wykonanie planu przez robotnika biorącego udział w Cynie 1-Majowym. Prócz tego na karcie podana jest wydajność, osiągnięta dotychczas przez danego robotnika. W ten sposób tkacz czy prządka orientują się dokładnie, o ile procent mogą podnieść swoją produkcję.

We wszystkich oddziałach naszych zakładów odbyły się już masówki, na których robotnicy podejmowali masowo zobowiązania. Ci, którzy nie wykonują baz, postanowili osiągnąć pełną wydajność pra-

cy. Majstrów i salowi formowali swoje zobowiązania na podstawie zobowiązań robotników. W Domu Kultury odbyła się wielka manifestacja, na której załoga naszych zakładów podjęła zobowiązania produkcyjne na sumę 1.889.891 zł. Rada zakładowa wraz z dyrekcją zobowiązały się do 21 maja uruchomić w Nowej Tkalni oraz na „terenie G” dwa punkty lekarskie.

Trzeba przyznać, że w dotychczasowej akcji straciłmy w pewnym stopniu z pola widzenia młodzież Tkalni Automatecznej, gdzie można było na część 1 Maja zorganizować nowe zespoły produkcyjne. Winę za to ponosi oddziałowa rada zakładowa, która nie doceniła do brze pracującego zespołu młodzieżowego, wykonującego plan w 120 proc. Tkalnia Automateczna wlecezie się na koniec wszystkich oddziałów. Słuszne byłoby więc, aby Czyn 1-Majowy, zwłaszcza tutaj, zmobilizował załogę do podniesienia produkcji.

Kontrolę wykonania zobowiązań 1-Majowych sprawować będą meżowie zaufania, oddziałowe rady zakładowe oraz przędzimo rady.

Cały nasz aparat związkowy nastawiony jest na kontrolę wykonania podjętych zobowiązań, na udzielanie jak najszybszej pomocy robotnikom, biorącym udział w Cynie 1 Maja.

Czyn 1-Majowy mocno zespoli całą naszą załogę we wspólnym dążeniu do podniesienia i ulepszenia produkcji naszych zakładów. Czyn 1-Majowy ułatwi nam zbudowanie frontu narodowego w naszych zakładach. Współ z robotnikami walczącymi o lepszą produkcję pracowników umysłowych — inteligencja techniczna. Czyn 1-Majowy użyjemy do podniesienia naszej woli utrzymania pokoju.

Pod przewodnictwem organizacji partyjnej załoga naszych zakładów zwycięsko wykona Czyn 1-Majowy.

H. SAMSONOWSKA

Tow. Minc powiedział, że „są to zadania trudne i napięte”. Tym większą potrzebą mobilizacji sił, aby je wykonać.



Jan Ciach, przodownik pracy POM w Bogdaniec, w pow. brzezińskim — uzyskuje 150 procent normy.

Rada Społeczna POM w Bogdaniec pomaga w pracy spółdzielniom produkcyjnym

Jakie braki i jakie osiągnięcia wykazały prace POM w Bogdaniec podczas przeprowadzania arek i siewów jesiennych w ub. roku i jakie należy z tego wysunąć wnioski w związku z bieżącą kampanią siewów wiosennych? Dlaczego w spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej ustanowiono tak niską dniówkę obrachunkową i w jaki sposób można byłoby ją podnieść? Dlaczego spółdzielnia produkcyjna w Wiączyńcu mogła ustalić dniówkę obrachunkową w wysokości 25 zł, i niewątpliwie pod koniec roku gospodarczego jeszcze ją znacznie podwyższyć?

Właśnie nad tym zastanawiali się przewodniczący spółdzielni produkcyjnych i przedstawiciele POM, obecni na posiedzeniu Rady Społecznej POM w Bogdaniec, w powiecie brzezińskim. Do zadań bowiem Państwowych Ośrodków Maszynowych należy nie tylko wykonywanie arek i siewów w objętych umowami spółdzielniach produkcyjnych, w gospodarstwach indywidualnie zespolonych małorolnych i średniorolnych chłopów. Obowiązkiem POM jest także rozstrzygnięcie nad spółdzielniami produkcyjnymi, pomaganie im przy układaniu planu zasiewów, przy ustalaniu dniówek obrachunkowych oraz w ogóle przy przezwyciężeniu wszelkich napotykanich trudności.

Podczas zebrania Rady Społecznej POM w Bogdaniec, wszyscy przewodniczący tych spółdzielni produkcyjnych, na których terenie POM przeprowadził orki i siewy jesienne, podkreślali umiędzynarodowienie i należytą postawę moralną traktorzystów, z uznaniem wyrażali się także o przeprowadzonych na ich gruntach maszynowych robotach rolnych, mówili o stanie gospodarki danych spółdzielni, o planach i następujących się trudnościach, przy realizacji planów gospodar-
cznych.

Najwięcej czasu poświęcono spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej, która mimo posiadania poważnego arealu ziemi niesłusznie ustaliła bardzo niską dniówkę obrachunkową. Ta niską dniówkę obrachunkową wy-

nikła z zaplanowania mało opłacalnych kultur roślinnych. Gdyby grunty spółdzielni w Nowosolnej zostały obsiane korzystniejszymi kulturami roślinnymi — dniówka obrachunkowa znacznie by wzrosła.

Spółdzielnia produkcyjna w Nowosolnej już całkowicie przygotowała nawozy sztuczne dla użytku gleby, brak jej jednak nasion. Konieczne jest, aby członkowie włożyli należne wkłady siewne, gdyż spółdzielnia poważnie nadszarpnęła swój kredyt w Banku Rolnym.

Wiosną ub. roku spółdzielnia pobrała z Banku kredyty na nawozy sztuczne. Kredyty te nie zostały całkowicie wykorzystane i do tej pory ich nie spłacono. Uchylenie się od pracy członków spółdzielni sprawiło, że ziemię spółdzielni w Nowosolnej musiały być całkowicie obrabione przez maszyny POM w Bogdaniec, co obciążało ponad normę budżet spółdzielni.

Za ten stan rzeczy ponosi odpowiedzialność organizacja partyjna spółdzielni, odpowiada za to również Komitet Gminny PZPR, który poświęcając dużo pracy przy organizowaniu nowych spółdzielni, zaniedbał spółdzielnię w Nowosolnej. Nie bez winy jest tu także POM w Bogdaniec, który powinien był za pośrednictwem swego agronoma udzielić wydatniejszej pomocy zarządcy spółdzielni oraz współpracować przy układaniu planów gospodarczych.

Jakże inaczej przedstawia się sytuacja w spółdzielni produkcyjnej w Wiączyńcu. W związku z akcją siewną wyremontowano tam wszystkie maszyny i narzędzia rolnicze, przygotowano nawozy sztuczne i ustanowiono bardzo wysoką dniówkę obrachunkową. Spółdzielnia w Wiączyńcu brak tylko większej ilości nasion siewnych (zwłaszcza nasion roślin motylkowych), których nie sprowadził łódzki PZGS. Spółdzielnia boryka się także z trudnościami w wyżywieniu swych krów — zakupiona niedawno w GS wilgotna i stęchła słoma nie nadaje się na siankę. A przecież da-

Na sali było trochę chłodno, gdy jednak rozpoczęła się dyskusja, od razu — zrobiło się „cieplej”: z przejęciem i ogniem zabierali głos tkacze i majstrów — mówili się bowiem o rzeczach niezwykle ważnych o upowszechnieniu doświadczeń w walce o plan, o 100-procentowym wykonaniu bazy. Pod tym właśnie hasłem odbyła się ostatnio narada tkaczy i majstrów, zainicjowana przez redakcję „Głosu Robotniczego”.

Tow. Przybył, dyrektor Zakładów im. Szymańskiego, był sam jeszcze do niedawna tkaczem. Jego język prosty i barwny przemawia do słuchaczy z nieopartą siłą.

Widnomo wszystkim, jak było w dawnej „Siedemnastce”. Ani wykonania baz, ani planów. Ani korzyści dla państwa, ani dla robotników.

— Pechowa fabryka — mówiono. — Toteż gdy tow. Przybył opowiadał jak wykonanie baz w ZPB im. Szymańskiego staje się coraz pełniejsze, jak krosna wybijają coraz więcej „watków”, jak poprawiło się samopoczucie tkaczy i majstrów, to taka radość bije z jego słów, że cała sala uśmiecha się z zadowoleniem.

„Szymański” dzwiga się w górę! A jak się to stało? Przeprowadzono po prostu gruntowny remont parku maszynowego, rewizję obrotów krosien. Włożono wiele pracy w podniesienie odpowiedzialności majstrów, wychowanie ich w nowym duchu. Wyniki są wprost niespodziewane. Ot, np. majster Nowak, jeszcze przed kilku miesiącami uchodzący za jednego z najgorszych, obecnie przoduje we współzawodnictwie, otrzymuje nagrody i propozycję przechodni. Kierownictwo zakładów, chcąc ułatwić pracę majstrom opracowało szczegółową instrukcję odnośnie konserwacji i remontu parku maszynowego.

Z wypowiedzi tow. Przybyła wynika jasno, że podstawą wykonania baz jest odpowiednie przygotowanie krosien, jest dobra współpraca majstra z zespołem.

Tego samego zdania jest młoda tkaczka z Zakładów im. Stalina — Janina Jurek.

— Pomoc majstra to najważniejsza rzecz dla tkacza — powiada. — Ja nigdy nie czekam, aż w którymś z moich 12 krosien nastąpi jakiegoś poważnego uszkodzenie. Proszę majstra do drobnej nawet usterek, a jeśli go nie ma, zwracam się do salowego albo kierownika. Dzięki temu krosna moje nigdy nie stoją bezczynnie.

Poczucie odpowiedzialności za powierzona robotę zakorzeniło się mocno w sercach tkaczy. Eugeniusz Smyczek z Zakładów im. Kunickiego, który osiąga 145 proc. bazy, opowiada o tym, w jaki sposób systematycznie podnosi swą wydajność, jak przygotowuje krosna, nabija watek, usuwa błędy w osnowie.

— Dla mnie każdy metr towaru, jaki tkam ponad plan, to mój czyn dla pokoju — mówi Tadeusz Rymarkiewicz z Zakładów im. Harnana. — I kiedy uszę innych moich metod pracy, to także robię to z myślą o pokoju. Bo to jest tak: my, robotnicy, jesteśmy żołnierzami na froncie walki o pokój. Pełne wykonanie baz to

broń, którą najskuteczniej godzimy we wrogów naszej Ojczyzny, wrogów całej ludzkości.

Wzorem i przykładem są dla nas tkacze i majstrów doświadczenia włóknarzy radzieckich. Irena Gidzgiez z Zakładów im. Marchlewskiego, która niedawno zwiedziła Związek Radziecki, ma nie mało do opowiedzenia na temat metod, stosowanych w fabrykach naszych przędzimo, metod, która zapewniają pełne wykonanie baz.

Każda wypowiedź wnosi coś nowego. Szybko mijają godziny, a że słów, jakie tu padają układa się jasna i zrozumiała instrukcja, która daje się wkażówki dla tkaczy, majstrów, instruktorów. Własne doświadczenia dyskutantów uczy najlepiej, jak należy postępować, co robić, żeby w pełni wykonać bazę produkcyjną.

Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę Upowszechniać dobre doświadczenia w walce o plan produkcyjny

planu w 130 proc. i wzywa innych majstrów do współzawodnictwa.

Przodujący majster z ZPB im. Dubois, Walecki, dzieli się z zebranymi swymi doświadczeniami. Dokładnie przedstawia swój plan pracy, system remontowy, kontrolę wykonania baz przez poszczególne tkaczki.

— Pracuję już od wielu lat — oświadcza — I WIEM Z WŁASNEGO DOŚWIADCZENIA, ŻE KAŻDY TKACZ MOŻE WYKONAĆ BAZĘ W 100 PROC., że każdy majster jest w stanie podzielić swój zespół tak, aby osiągnął pełną wydajność.

A potem występuje kierownik tkalni Zakładów im. Waryńskiego, tow. Bartczak. To, co powiedział stanowiło doskonałą „receptę” na pełne wykonanie baz. Tow. Bartczak mówi o metodzie inż. Kowalewa, sto-

— oświadcza — I WIEM Z WŁASNEGO DOŚWIADCZENIA, ŻE KAŻDY TKACZ MOŻE WYKONAĆ BAZĘ W 100 PROC., że każdy majster jest w stanie podzielić swój zespół tak, aby osiągnął pełną wydajność.

A potem występuje kierownik tkalni Zakładów im. Waryńskiego, tow. Bartczak. To, co powiedział stanowiło doskonałą „receptę” na pełne wykonanie baz. Tow. Bartczak mówi o metodzie inż. Kowalewa, sto-



Uczestnicy narady opowiadali interesująco o swych metodach pracy. Przemawiają (od lewej): Wiktor Michalski, Zygmunt Nawrotek, i Tadeusz Rymarkiewicz.

Licznie występują instruktorzy — Michalski z Zakładów im. Dubois, Grudziński z Zakładów im. Marchlewskiego, Salata z Zakładów im. Harnana.

Stwierdzają, że nie należy narzekać na młodzież i dostrzegać wyłącznie w niej przyczyn niskiej produkcji (jak to się zdarza w niektórych zakładach). Młodych tkaczy trzeba dawać na naukę do dobrych, wykwalifikowanych robotników, którzy mają odpowiednie podejście do młodzieży. Ot, na przykład, Helena Kocik wyszkoliła już 32 młodych tkaczy, którzy dobrze wykonują swoje bazy.

Zygmunt Nawrotek z Zakładów im. Marchlewskiego dzięki ścisłej współpracy ze swymi tkaczami osiąga coraz lepsze wyniki. W bieżącym kwartale zobowiązuje się wykonać

sowanej już w Zakładach im. Waryńskiego. Przytaczał fakty, cyfry, nazwiska. Uczą się metodą przodu tkaczy, robotnicy z dnia na dzień podnoszą swą wydajność. Trzeba jak najszybciej upowszechnić metodę inż. Kowalewa w przemyśle włókienniczym. Tow. Bartczak mówi z wielkim zapalem, widąc, że wiele energii i uczucia włożył w sprawę realizacji szkolenia zawodowego systemem radzieckiego inżyniera-wywalaczy.

Naradą dowiodła jeszcze raz głębokiej prawdy i słuszności hasła, pod jakim przebiega kampania o większą wydajność: „Każdy tkacz może i powinien wykonać swą bazę”.

Nie tędy wiedzie droga do sukcesów

ZPB im. Dzierżyńskiego uważane są za jedno z najlepszych w przemyśle bawełnianym w Polsce. W ubiegłym roku zarobki zakładów otrzymała przechodni sztandar, ufundowany przez CRZZ. Zwiększenie wydajności pracy miało poważny wpływ na rentowność zakładu, na obniżenie kosztów własnych oraz na wzrost zarobków robotniczych. Plany produkcyjne są tu w zasadzie wykonywane, a nawet przekraczane. Znacznymi sukcesami produkcyjnymi może się poszczycić zarobkownica, wykonająca plan za ubiegły rok w 102,8 proc., w styczniu zaś i lutym br. osiągnęła również ponad 100 proc., wysuwając się na czoło innych oddziałów w tych zakładach.

Gdy jednak bliżej przyjrzymy się

poszczególnym oddziałom tkalni, to okaże się, że niektóre wysunęły się znacznie naprzód, lecz inne, nie stety, ciągną produkcję w dół. Pisała o tym korespondentka z terenu tych zakładów (patrz „GŁOS ROBOTNICZY” Nr 70), ZMP-ówka, Barbara Kiełbikówna. W krótkiej notatce sygnalizowała ona o braku właściwej opieki nad młodzieżowymi бригаadami w Nowej Tkalni.

Wydawało się, że kierownictwo Nowej Tkalni oraz oddziałowa organizacja partyjna, rada zakładowa i oddziałowa organizacja ZMP rozważają starannie korespondencje Kiełbikówny i podejmują właściwe kroki w kierunku uzdrowienia sytuacji. Niestety, słuszne uwagi korespondentki rozumianno tu na opak. Pierwszy obrazliwie się kierownik Nowej Tkalni, ob. Piotrowski.

— Dlaczego napisaliście te korespondencje? — zwrócił się z obruszeniem do Barbary Kiełbikówny. — Takie sprawy trzeba uzgadniać ze mną. Nie wolno wam pisać na własną rękę...

Zaperzyła się mocno i wiceprzewodnicząca rady zakładowej, tow. Lisiecka: „Ze skończyła Kiełbikówna!”

Nie pozostało również „w tyle” kierownictwo oddziałowej organizacji ZMP. Słowem, wszyscy ludzie odpowiedzialni za niedociągnięcia, wytknięte słusznie przez tow. Kiełbikównę, poczuli się „śmiertelnie obrażeni”.

Cheć zobaczyć się czujnego oka korespondentki, wpadli na „genialny” pomysł. „Trzeba Kiełbikównę awansować, w sposób, który by ją oderwał od produkcji”. Zaofiarowa no więc jej stanowisko speakerki w radiowęzle fabrycznym... Lecz korespondentka naszej nie usmiechał się bynajmniej taki „awans”. Nie pomogły groźby i krzyki. Podzięko wala pięknie za wyróżnienie i napisała list do redakcji.

— „Korespondencja moja — stwierdza — zainteresowała się już przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókienniczy. Po zbadaniu sytuacji w oddziałach, przyznał mi całkowitą rację.”

Jeśli chodzi o wyciąganie konsekwencji w stosunku do osób, które mi dokuczają za te korespondencje, pragnę tego zaniechać. Nie chcę dotykać oliwy do ognia. Niech już lepiej sprawa pójdzie w zapomnienie...”

Nie! Sprawa nie pójdzie i nie może pójść w zapomnienie. Przede wszystkim z tego powodu, że stano wiła ona jaskrawe pogwałcenie uchwały Biura Organizacyjnego KC, z dn. 11 grudnia 1950 roku.

Nie pójdzie w zapomnienie, gdyż krytyka korespondentki była słuszna i rzeczowa.

Nie pójdzie w zapomnienie, gdyż w uzupełniającym liście do redakcji Kiełbikówna podaje dane cyfrowe, które powinny być sygnałem alarmowym dla kierownictwa administracyjnego, partyjnego i związkowego ZPB im. Dzierżyńskiego.

Oto one: podczas gdy w Tkalni E. lektrycznej zmiana I zespołu im. Czulkicha wykonała plan za styczeń w 123,7 proc., zmiana II — w 133,8 proc., a zmiana trzecia — w 124 proc., to w Nowej Tkalni zmiana I osiągnęła zaledwie 89,7 proc., a zmiana II — 92,8 proc. produkcji.

Podobne wyniki osiągnięte również w marcu.

A przecież cyfry te o czymś świadczą. Dowodzą one, że w Tkalni Elektrycznej włożono wiele poważnego wysiłku organizacyjnego i politycznego. Odbija się tam co tydzień szkolenie ideologiczne młodzieży. Każdej soboty młodzieżowej zbiegają się na narady wytwórcze. Mówią o niedociągnięciach produkcyjnych, wskazują na ich źródła oraz zgłaszają wnioski, w jaki sposób należy błąd usunąć. Ta metoda pracy politycznej i organizacyjnej aktywizuje młodzieżową załogę do walki o plan produkcyjny. Podane cyfry są tego najlepszym przykładem.

A jak przedstawia się sytuacja w Nowej Tkalni? Od października ub. roku nie prowadzi się tu szkolenia ideologicznego ZMP-owców ani narad wytwórczych. Czy zatem należy się dziwić mizernym wynikom produkcyjnym w tym oddziale?

A tymczasem wspomniawszy towarzysze, z kierownikiem Piotrowskim na czele, zamiast zastanowić się nad środkami, zmierzającymi do usunięcia błędów, zaczęli się „obrażać”.

warcholnie grozić i szukać dróg umniejszenia jednego z najlepszych korespondentów robotniczych w zakładzie.

Nie, towarzysze! Nie tędy wiedzie droga do sukcesów produkcyjnych. Jedyną ujawnienie niedociągnięć pomoże do ich przewyciężenia. Dlatego jest palącą koniecznością, ażeby egzekutywa oddziałowej organizacji partyjnej zajęła się szkodliwymi zjawiskami samouspokojenia w Nowej Tkalni i wyciągnęła wnioski organizacyjne w stosunku do wszelkich prób tłumienia zdrowej, oddolnej krytyki.

Również Zarząd Dzielnicowy ZMP winien częściej zaglądać do tych zakładów.

„Młodzież tego oddziału — jak pisze Barbara Kiełbikówna — jest tu niemiernie ofiarna i pracowita, jak towarzysze z Tkalni Elektrycznej. Trzeba tylko jej pomóc, otoczyć ją opieką, ułatwić pracę, dostrzec trudności i błędy, rozpocząć znowu szkolenie ideologiczne, narady wytwórcze, a niewątpliwie wywiąże się ona z honorem ze swych zadań”.

Siew

drugiego roku Planu 6-letniego

WSPÓLZAWODNICTWO W AKCJI SIEWNEJ

Chłopi gromad Mazew, Odechów i Jerochówka, pow. łęczyńskiego, przystąpili w ub. tygodniu do robót, związanych z wiosenną akcją siewną. Równocześnie wezwali oni pozostałe gromady gminy Mazew do współzawodnictwa w jak najszybszym zakończeniu wiosennych prac pólnych.

Nadmienić trzeba, że gromady te współzawodniczą również w walce o podniesienie wydajności gleby. Np. chłopcy z Mazewa zobowiązali się zwiększyć wydajność zób z hektara o 2 kwintale.

NOWOORGANIZOWANY POM PRZYSTĄPIŁ DO PRACY

Pod hasłem „Siew Pokoju” rozpoczął wczoraj nowoorganizowany POM w Daszynie, pow. łęczyńskiego, wiosenną akcję siewną w spółdzielniach produkcyjnych Smolice i Siedlec. Załoga młodego POM-u wraz ze swym dyrektorem, tow. Cecylią Karpiniuską, była robotnicza ZPB im. I Maja w Łodzi, zobowiązała się przeprowadzić siewy starannie i sprawnie, aby spółdzielcy mogli uzyskać jak najwyższe plony.

WIECEJ AKTYWNOŚCI W PRACY KOMITETÓW CZŁONKOWSKICH

Niedostateczna dbałość o akcję siewną ze strony kierownictwa SOM-ów i komitetów członkowskich doprowadziła do tego, że w powiecie łódzkim zaledwie w 70 proc. zawarto umowy na pracę. Najgorzej przebiega zawieranie umów w gminach Buków i Czarnocin, gdzie zawarte przez SOM-y umowy na pracę tylko w 40 proc. objęły ich przeciętne możliwości produkcyjne. Natomiast w Ostrowach, pow. kutnowskiego, dzięki ofiarnej pracy kierownictwa SOM i Komitetu Członkowskiego, umowy zostały przeprowadzone w 110 proc.

Raymonde Dien w Warszawie



Na rozszerzone plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obronców Pokoju w dniu 31. III br. przybyła Raymonde Dien, gorąco witana przez zebranych na sali obrad.

(Foto-AR)

W każdym zakładzie pracy - gazetka ścienna

Wśród 140 przybyłych ostatnio na naradę w ORZZ członków zespołów redakcyjnych gazetki ściennych przygniatająca większość stanowią przedstawiciele biur, urzędów oraz instytucji. Fabryki przemysłu włókienniczego, poza nielicznymi wyjątkami, nie były reprezentowane.

Celem dokonania wspólnej oceny, członkowie komitetów przynieśli na naradę marcowe gazetki ścienna. Było wśród nich wiele gazetek właściwie opracowanych, jak np. „Książki i Wiedzy” czy Zakładów Kinotechnicznych, ale nie przedstawiono na naradzie ani jednej gazetki z „włókna”.

Można by sądzić, że to zwykły przypadek, że jedynie przez niedopatrzenie nie znalazły się one na naradzie. W toku dyskusji, wyszło jednak nielitościwie „szydło z worka”. W większości zakładów przemysłu włókienniczego — jak zgodnie stwierdził dyskutanci — gazetki ścienna nie istnieją i na ogół nie się nie robi, by uzupełnić tę poważną lukę w arsenale środków propagandowego i mobilizującego oddziaływania na załogi.

W zakładach pracy nie utrwalilo się jeszcze przekonanie, że dobra gazetka ścienna — to nadszczącej skuteczny oręż przeciwko wszelkim pozostałościom biurokracji, nierobstwa, rutyniarstwa, braku odpowiedzialności itp.

Gazetka ścienna to przecież bojowy organ organizacji partyjnej i związkowej danego zakładu pracy i jako taka służy właśnie, między innymi, do przeniesienia wskazań partii do mas, mobilizuje załogę do wykonania planów, pokazuje jej nowe, lepsze formy pracy, uczy na doświadczeniach przodujących ludzi zakładu — lepszych, bardziej wydajnych metod pracy.

Tow. Bończyk z ZPW im. Waryńskiego skarżył się, że członkowie rady zakładowej w ogóle nie chcą z nim mówić na temat gazetki ściennnej.

W Zakładach Dziewiarskich im. Rychlińskiego — jak oświadczył tow. Pintera — ograniczono się jedynie do mechanicznego utworzenia komitetu redakcyjnego, przechodząc obojętnie nad faktem, że komitet ten istnieje tylko nominalnie.

O podobnej sytuacji mówił tow. Zdzienicki z ZPW im. 9 Maja oraz wielu innych.

Sens tych wszystkich wypowiedzi jest jasny. Gazetki ścienna w zakładach pracy przemysłu włókienniczego dlatego nie ukazują się w ogóle, albo ukazują się sporadycznie od jednego wielkiego święta do drugiego, ponieważ jeszcze wiele organizacji partyjnych oraz rad zakładowych traktuje zagadnienie propagandy masowej w ogóle, a prasy fabrycznej w szczególności, jako rzecz zbędną, nie potrzebny balast i dodatkowe obciążenie. Mało kto dostrzega w gazecie oręż, który, umiejętnie stosowany, ułatwia pracę zarówno organizacji partyjnej i radzie zakładowej, a tym sa-

myśl, ułatwia wykonanie zadań produkcyjnych samej załodze fabrycznej.

Dlatego wydaje się, że jest już najwyższy czas, by powołać komitety redakcyjne wszędzie tam, gdzie one jeszcze nie istnieją, by zreorganizować komitety „martwe”, składające się z przysłówiowych „wielbłądów”. Zadanie to należy uważać za pilne i ważne. Nie może być bowiem zakład pracy, nie może być fabryki, gdzie systematycznie nie ukazywałaby się dobra, powiązana wszechstronnie z bogatym, pulsującym życiem danej fabryki — gazetka ścienna.

Również z dnia na dzień fala zobowiązań pierwszorzędowych, obejmujących coraz to nowe zakłady pracy. Byłoby niewybaczalnym błędem, gdy by wspaniały entuzjazm klasy robotniczej nie znalazł odbicia w gazetkach zakładowych, gdyby organa prasy fabrycznej nie zagrzewały do wykonania zobowiązań tych, którzy je podjęli.

Wniosek stąd prosty. W ciągu kwietnia każda fabryka powinna przygotować dwie gazetki ścienna. Jedną, która zachęca, zagrzewa do wykonania zobowiązań, i drugą — z końcem kwietnia — na lamach której zostaną podsumowane wyniki zobowiązań oraz zamieszczone będą dosadne meldunki o wykonaniu tych zobowiązań.

Ta droga gazetka powinna posiadać odświętną szatę graficzną. Lecz przy sporządzaniu odświętnej gazetki nie wolno dać się zepchnąć na tory nadmiernego rozbudowania oprawy graficznej. Rysunek, barwy, upiększenia są tylko po to, by lepiej wyapklić w gazetce artykuły, by były one bardziej czytelne, bardziej znaczące w oczy. Oczywiście, zasada jest, że o wartości gazetki decyduje przede wszystkim jej treść.

Gazetka ścienna jest organem organizacji partyjnej i rady zakładowej. Z faktu tego wypływają jasne zadania zarówno dla egzekutywy, jak i rad zakładowych, które są bezpośrednio odpowiedzialne za systematyczne ukazywanie się gazetki ściennnej, za otoczenie komitetu redakcyjnego czujną, nieustanną opieką.

Przełom w pracy komitetów redakcyjnych nastąpi jedynie w warunkach stałego i wnikliwego obserwowania ich działalności ze strony egzekutywy partyjnych, w warunkach zasilania tych komitetów ludźmi dojrzałymi politycznie i ideologicznie. Tylko wtedy komitety te będą w stanie wydawać takie gazetki, których każde wskazanie się stanowić będzie wyzwanie w życiu załogi, będzie ją mobilizowało do walki o wykonanie planów produkcyjnych.

Okiem korespondenta

NIECZYNNIE MASZYNY

W naszej fabryce dotychczas nie uruchomiono 5 przeciwników sprężonych w ubiegłym roku. A chociaż maszyny te potrzebne są do produkcji nitki jakos szerszej nie zainteresował się tą sprawą.

Jadwiga Kwapiusz ZPB im. Marchilewskiego

NIEDOCIĄGNIĘCIA W PRZEDSZKOLE ZPB IM. OKRZEŁ

Przedszkole przy naszych zakładach nie jest należycie prowadzone. Dzieci nie mają zabawek, podręczników ani innych niezbędnych przedmiotów do rozrywki i nauki. Brak również odpowiedniej ilości koców i leżaków. Dlatego dzieci pod czas drzemki poobiedniej nie mogą dobrze usnąć.

Kierowniczka, ob. Dalko, usprawiedliwiała te niedociągnięcia niezajomością sum, przeznaczonych na wyposażenie przedszkola (!?)

Już wielki czas, aby uszczelnienie tych niedociągnięć.

A. Misztela i R. Debiński ZPB im. Okrzei

W TROSCIE O KADRY NOWEJ INTELIGENCJI

Z inicjatywy komisji kulturalno - oświatowej zorganizowany został kurs przygotowujący do wyższych uczelni dla młodych robotników, za trudzonych w magazynach.

Kierownictwo objął tow. Stefan Guzek. Wykłady prowadzi zetem powcy Wanda Konia. Ja daigwa Babiska, Henryk Rożental, Jan Kolasa.

Rada miejscowa „Textilimportu” wyzwa uszyzby skłete organizacje zięgizno ue do podjęcia podobnej akcji.

Stefan Frenkel Textilimport

OBUDZIĆ ELEKTROMONTERÓW

Grupa pracowniczkowa Zjednoczenia „Elektromontaż” zatrudniona jest w naszym zakładzie przy przeprowadzaniu instalacji siły i światła. Jak wygląda „praca” elektromonterów? Codziennie potowca ich „akłada się do smu. Na zwróconą im uwagę przez jednego z moich strów odpowiadają: „Co kas to abchodzi?”

Powstaje pytanie, czy wymienione wyżej zjednoczenie prowadzi jakakol

Gazetka ścienna to jeden z najlepszych, najbardziej skutecznych środków podnoszenia świadomości załogi, to trybuna, na lamach której każdy członek załogi może otworzyć się i wypowiadać, piętnować zło, bić się o plan.

Czy wobec ogromu zadań, jakie nasza i powinny spełniać gazetki ścienna, istnieje jakikolwiek usprawiedliwienie tego, że gazetki w zakładach przemysłu włókienniczego w zasadzie nie ma?

Rzecz jasna — nie! Przyznał to zresztą w swoim przemówieniu na naradzie przedstawiciel wydziału kulturalno-oświatowego Zarządu Głównego Włókiennicy, tow. Jurjew. W swoim samokrytycznym wystąpieniu stwierdził on, że Związek Zawodowy Włókienniczy nie otacza dostateczną opieką komitetów redakcyjnych, że nie zajmuje się systematycznie pracą tych komitetów.

Mówili o tym również ci nieliczni członkowie zakładów włókienniczych, którzy uczestniczyli w naradzie. Szczególnie dużo krytycznych uwag padło pod adresem niektórych rad zakładowych.

ZANIEBBANE SZLIFFIERY

W oddziale toharskim stoja dwie szliffierki. Jed na z nich jest od dłuższego czasu nieczynna, a na drugiej brak światła. Utrudnia to dołdodne szli fowanie noży. Jasne, że odbija się to na produkcji.

Aleksander Pytko Łódzkie Zakłady Kino-techniczne

USUWAMY ZŁOM

Do niedawna sprawa złomu nastrożala naszym zakładom wiele kłopotu. Po graniczeniu przeprowadzonej lustracji i segregacji przystąpiono do masowego usuwania złomu do Centrali Złomu oraz wprost do hut. Niemielka część złomu została zakwalifikowana do użytku technicznego zakładu. Akcja usuwania złomu jest obecnie kontynuowana. Znacny wkład pracy włożyła do tej akcji obywatelki Wardełki, Sile i Wozniak.

Franciszek Dondor ZPB Kunińskiego

NARODOWY PLAN GOSPODARCZY NA ROK 1951.

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY w PRZEMYŚLE /na 1 PRACOWNIKA /

100% 109,12% 123,3%

1949 1950 1951

Dzięki współzawodnictwu wykonaliśmy plan

W pierwszym półroczu ub. roku Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych Nr 4 nie wykonało planów produkcyjnych. Praca dyrekcyj i organizacji podstawowej nie stała na odpowiednim poziomie. Sytuacja poprawiła się znacznie, gdy organizacja partyjna zajęła się energicznie zagadnieniem podwyższenia wydajności pracy, zwiększenia dyscypliny oraz inny mi sprawami produkcyjnymi. do tej pory hamującymi wykonanie planów. Toteż już w krótkim czasie uwydatniły się pozytywne wyniki tej pracy. Mianowicie w drugim kwartale uzyskaliśmy 114 proc. dzie-

ki czemu plan roczny wypełniliśmy w 104 proc. Osiągnięcie to zawdzięczamy przede wszystkim rozszerzeniu ruchu współzawodnictwa. Poważne zasługi na tym odcinku położył referent współzawodnictwa, ZMP-owiec, Rozmarynowicz, który obecnie wstąpił do szeregu naszej partii. Wśród przodowników pracy na czołowe miejsce wysunęli się tow. Zygmunt Lisiecki, ob. Czesław Rosiak, ob. Kazimierz Kacmarek i ob. Stanisław Ryszkiewicz.

Z dniem 1 stycznia br. przedsiębiorstwo nasze zostało przemianowane na Zjednoczenie Instalacji Prze-

mystowych Nr 6 i znacznie rozszerzyło zasięg swej działalności oraz liczebność załogi. Udział załogi we współzawodnictwie podnosi się coraz bardziej. Liczba współzawodniczących wśród pracowników produkcyjnych wyniosła w marcu br. 75 proc. Naszą ambicją jest doprowadzić ją do 100 proc. i przekonać jesteśmy, że dzięki ruchowi współzawodnictwa oraz kolektywnej pracy dyrekcyj, rady zakładowej i organizacji podstawowej plan nasz zdołamy wydatnie przekroczyć.

W. KMIECIK Zjedn. Instalacji Przem. Nr 6

Cerowaczki zbierają odpadki

Pracując w zawodzie cerowaczki od 20 lat. Często zastanawiałam się nad tym, jak ulepszyć swą pracę, jakie zastosować oszczędności, jak wykorzystać na swym odcinku doświadczenia ruciu Korabelnikowej. Czytając pracę codzienną, szukałam nierek notatek i korespondencji, omawiających pracę cerowaczek. Jednak niczego nie znalazłam.

Postanowiłam więc wprowadzić w życie pomysł, który przyszedł mi do głowy, gdy czytałam o zadaniach drugiego roku Planu 6-letniego. Zaimagowałam więc w naszej cerowni oszczędzanie odpadków. Bowiem na każdej sztuce towaru, oddawanej przez tkacza z jego krosna, znajdują się nitki, grube nitki w osnowie i wątku oraz pezciki. Cerowaczka, która musi sztukę wypezcakować i usunąć wszystkie zgrzebienia, kładzie usunięte nitki do kieszonki fartucha robotczego i wraz z wycerowaną sztuką przekazuje odpadki, z kolei umieszczane w osobnym pudle. W ten sposób podczas całego procesu cerowania i pezcowania 15 cerowaczek w przeciągu 1 miesiąca zebralo 25 kg wełny odpadkowej. Z tej ilości odpadków spółdzielnia nasza może wyprodukować 25 metrów wątku.

Je setek kilogramów wełny mogłyby zaoszczędzić cerowaczki z wielkich zakładów przemysłu wełnianego w całej Polsce? Wzywam więc wszystkie cerowaczki do wprowadzenia podobnych oszczędności i włączenia tej akcji do Czynu 1-Majowego cerowaczek. Tym samym przyczynimy się do zmniejszenia kosztów własnych produkcji i do zrealizowania zadań, stojących przed klasą robotniczą w Planie 6-letnim.

HELENA KOCZWARSKA Spółdzielnia Tkacka „Osowa”

KRONIKA RADOMSKA

W Zjednoczonych Hutach Szkła wybrano nową radę zakładową

We wszystkich zakładach pracy na terenie Radomska odbywają się obecnie wybory do rad zakładowych. Ciekawe i żywe dyskusje, jakie toczyły się po sprawozdaniach ustępujących rad, wykazują, że robotnicy w pełni doceniają zadania, stojące przed radami zakładowymi.

Kilka dni temu odbyły się wybory do nowej rady zakładowej w Zjednoczonych Hutach Szkła Gospodarczego. Przewodniczącą ustępującej rady złożył obszernie sprawozdanie.

Dużo miejsca w swym sprawozdaniu poświęcił tow. Mruklik omówieniu współzawodnictwa pracy. Komisja współzawodnictwa czyniła wysiłki, aby ruchem współzawodnictwa objąć jak największą ilość zatrudnionych. W końcu ub. roku zorganizowano 4 brygady młodzieżowe, które obecnie osiągają coraz lepsze wyniki w pracy. Współzawodnictwo pracy wpłynęło na to, że roczny plan produkcji został wykonany dnia 11 listopada ub. roku. Na czło we współzawodnictwie pracy wysunęli się przodownicy pracy: ob.

ob.: Henryk Podolski, Stanisław Motyl, Mieczysław Zakowski, Marian Stępnik i tow. Stanisław Piznal, który został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Komisja socjalna rady w zasa dzie spełnia swe zadanie. Fundusze, jakie były przeznaczane na cele socjalne, zostały w pełni i właściwie wykorzystane. Z kolonii letnich korzystało w ubiegłym roku 39 dzieci robotników. Również ze świetlicy i przedszkola korzystało kilkanaścioro dzieci.

Referat BHP w ostatnich miesiącach znacznie poprawił swój styl pracy. Poprzednio na skutek niedopatrzenia rady zakładowej, referat BHP źle pracował, zaś referentka, ob. Teodora Płóciennik nie wywiązywała się należycie ze swych obowiązków. Suma przeznaczona na zapewnienie bezpieczeństwa i higieny pracy nie została wykorzystana. Obecnie na odcinku BHP nastąpiła znaczna poprawa i należy spodziewać się, że po zmianie referenta, kwota, przeznaczona na BHP, zostanie w pełni wykorzystana.

W sprawozdaniu ustępującej ra-

dy zakładowej poświęcono wiele miejsca socjalistycznej dyscyplinie pracy. W dyskusji wielu robotników zwracano uwagę na złą pracę mężów zaufania na tym odcinku. Dotychczas ograniczała się ona jedynie do walki z nieuczciwymi i nieobecnymi, czy też spóźnieniami, zaś pomijała się pełne wykorzystywanie 8-godzinnego dnia pracy. Obecnie sprawą tą zajęły się wszystkie organizacje masowe i wydały zdecydowaną walkę, nieprzezwyciężając dyscypliny pracy.

W sprawozdaniu ustępującej rady nie zwrócono dostatecznie uwagi na fakt, że nie wszyscy radni pracowali bez zarzutu. Dopiero w dyskusji ujawniono szereg niedociągnięć w pracy poszczególnych radnych.

Zwrócono uwagę, że ażkolwiek rada zakładowa w Zjednoczonych Hutach Szkła Gospodarczego w Radomsku składała się z 7 osób, to z zadań wywiązywały się właściwie tylko 2 osoby. Pozostali radni ograniczali się jedynie do nieregularnego przybywania na odprowadzenia lub zebrania. To lekceważenie obowiązków przez niektórych członków rady, wpłynęło ujemnie na pracę mężów zaufania. Dopiero w ostatnim okresie, praca rady zakładowej w Zjednoczonych Hutach Szkła uległa poprawie. Działalność komisji rozwinęła się i temu też należy zawdzięczać duży zakres ruchu współzawodnictwa pracy w zakładzie i poważny rozwój racjonalizatorstwa.

Dyskusja wysunęła szereg momentów, które pomogą nowo wybranej radzie zakładowej w jej pracy. Towarzysze wskazali w czasie dyskusji na osiągnięcia

poprzedniej rady, jak i na braki w jej działalności. Nowa rada winna wyeliminować z tego odpowiednie wnioski.

Przewodniczącą nowej rady zakładowej została tow. **Stanisława Knoch**, sekretarzem — tow. **Bolesław Włodarski**.

Przed nową radą zakładową stoją poważne zadania — winna ona zmobilizować całą załogę do zwięzłego wykonywania zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Zobowiązania 1-Majowe załogi Centrali Ogrodniczej

Robotnicy radomszczańskich zakładów pracy masowo podejmują zobowiązania, w celu uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Załoga Centrali Ogrodniczej w Radomsku postanowiła przyznaczyć się do obniżenia kosztów własnych zobowiązania podjęły różne działy przedsiębiorstwa.

Pracownicy działu księgowości sporządziła przed terminem roczny bilans, co pozwoli na zaoszczędzenie 2 tys. zł.

Robotnicy magazynowi wyreperują 1500 skrzyń oraz 29 beczek sposobem gospodarczym, co da około 2 tys. zł. oszczędności.

Pracownicy działu handlowego zobowiązali się zwiększyć obroty w kwietniu o 10 proc., zaś pracownicy sklepów usprawnią pracę na swoim odcinku.

Załoga Centrali Ogrodniczej w Radomsku świadczy, że dzięki wydajnej pracy przyczynia się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego, a tym samym — do budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

CZYN 1-MAJOWY PCK

Oddział Powiatowy PCK w Radomsku, w celu uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja, zobowiązał się wykonać plan cało rocznego szkolenia sanitarnego III stopnia na terenie Radomska i powiatu do dnia 28 kwietnia br.

Ponadto Oddz. Pow. PCK przeprowadzi szkolenie z zakresu higieny osobistej we wszystkich szkołach podstawowych i średnich.

Oddz. Pow. PCK wzywa wszystkie koła na terenie Radomska i powiatu do podejmowania podobnych zobowiązań na cześć święta 1 Maja.

ZMP-owcy pomagają spółdzielcom w Bogumiłowicach

Koło ZMP w Bogumiłowicach doceniając w pełni rolę spółdzielczości produkcyjnej, zobowiązało się nieść pomoc spółdzielcom produkcyjnym.

Od pewnego czasu, codziennie 4-ech ZMP-owców po kilka godzin dziennie pracuje w spółdzielni produkcyjnej w Bogumiłowicach przy różnych pracach gospodarskich dając w sumie ponad 30 roboczniczek dla spółdzielni.

Nowe spółdzielnie produkcyjne

Kilka dni temu w gromadziekolonia Zamoście, odbyło się zebranie organizacyjne chłopów małopolskich i średniopolskich. Na zebraniu została zorganizowana spółdzielnia produkcyjna.

Spółdzielnia została zorganizowana dzięki wyjątkowej pracy aktywistów Związku „Samopomocy Chłopskiej” przy wydatnym udziale Komitetu Gminnego PZPR i

Prezydium Gminnej Rady Narodowej.

Do spółdzielni przystąpiło 13 członków. Na przewodniczącą wybrany został tow. Franciszek Bugala.

Również w gromadzie Pomiary (gminy Zamoście) zorganizowana została nowa spółdzielnia produkcyjna, do której przystąpił chłop mało i średniopolski.

Przewodniczącą ustępującej rady nie zwrócono dostatecznie uwagi na fakt, że nie wszyscy radni pracowali bez zarzutu. Dopiero w dyskusji ujawniono szereg niedociągnięć w pracy poszczególnych radnych.

Zwrócono uwagę, że ażkolwiek rada zakładowa w Zjednoczonych Hutach Szkła Gospodarczego w Radomsku składała się z 7 osób, to z zadań wywiązywały się właściwie tylko 2 osoby. Pozostali radni ograniczali się jedynie do nieregularnego przybywania na odprowadzenia lub zebrania. To lekceważenie obowiązków przez niektórych członków rady, wpłynęło ujemnie na pracę mężów zaufania. Dopiero w ostatnim okresie, praca rady zakładowej w Zjednoczonych Hutach Szkła uległa poprawie. Działalność komisji rozwinęła się i temu też należy zawdzięczać duży zakres ruchu współzawodnictwa pracy w zakładzie i poważny rozwój racjonalizatorstwa.

Dyskusja wysunęła szereg momentów, które pomogą nowo wybranej radzie zakładowej w jej pracy. Towarzysze wskazali w czasie dyskusji na osiągnięcia

Jeszcze ciągle za mało punktów usługowych

W Radomsku wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie organizacji spółdzielni usługowych. Działające w mieście przedsiębiorstwa remontowo - budowlane podejmują się jedynie większych robót, jak na przykład remonty generalne sklepów, ale do kogo ma się zwrócić przeciętny mieszkaniec Radomska, jeśli chce odnowić mieszkanie, wprawić wybitą szybę, zreperować zamek w drzwi lub instalacje elektryczną, czy wodociągową. W tym celu trzeba szukać fachowców - chałupników, których jest niewiele.

Poważną trudność sprawia również upranie bielizny i odzieży. Kłopoty te są udziałem nie tylko jednostek lecz również sklepów i wytwórni PSS, MHD i PDT oraz licznych zakładów fabrycznych. Wszystkie te instytucje zmuszone są pracować ochronnie u kobiet - chałupniczek, co jest kłopotliwe i pociąga za sobą duże wydatki.

Kucie koni i reperacje wozów zatrudwane są również przeważnie prywatnie, o ile zakład pracy nie posiada własnego warsztatu.

Jak widać z powyższego przeglądu potrzeb usługowych ludności, niedomagania na tym odcinku trzeba jak najszybciej usunąć. Zrzeszenie odpowiedzialnych fachowców w usługową spółdzielnię pracy nie powinno nastęrczać trudności.

Więszą trudność może sprawić nabycie maszyn do prania i wyszukanie odpowiedniego lokalu na pralnię, jednak i w tym wypadku trudności nie są nieprzezwyciężone.

Pozostaje kwestia, kto ma utworzyć obydwie spółdzielnie? Oczywiście, że Zrzeszenie Spółdzielni Branżowych, które nie wykazuje w Radomsku należytej troski o codzienne potrzeby mieszkańców.

KRONIKA PIOTRKOWA

Wybrano władze partyjne w Gazowni Miejskiej

Od kilku dni odbywają się na terenie Piotrkowa zebrania wyborcze do nowych władz organizacji partyjnych w poszczególnych zakładach pracy. Wygłaszane na zebraniach referaty sprawozdawcze oraz przebieg dyskusji wskazują na liczne osiągnięcia we wszystkich dziedzinach działalności, jednakże ujawniają też wiele braków w poczynaniach poszczególnych organizacji partyjnych.

Na zebraniu wyborczym w Gazowni Miejskiej, sekretarz organizacji partyjnej tow. Wojciechowski w referacie sprawozdawczym podkreślił wkład organizacji podstawowej w rozwój współzawodnictwa pracy, które stało się poważną dewią sukcesów całej załogi. Śmiało można powiedzieć, że pomysły i wybitni producenci Gazowni są rezultatem starań i wysiłków członków partii, którzy ofiarnie zajęli się rozwojem współzawodnictwa, a w ramach tego ruchu pochłubić się mogą poważnymi osiągnięciami. Działalność podstawowej organizacji partyjnej przejawiała się także wydatnie w akcjach podejmowania zobowiązań przez załogę dla uczczenia wielkich wydarzeń politycznych. Zobowiązania tego rodzaju przyniosły znaczne ilości produkcji ponadplanowej.

Aczkolwiek dla zakładu tego typu ko Gazownia wyniki w zakresie produkcji posiadają decydujące znaczenie — to jednak podstawowa organizacja nie powinna i nie może ograniczać swych wysiłków wyłącznie do spraw związanych z produkcją. Podstawowa organizacja partyjna w zakładzie pracy musi rozwijać działalność we wszystkich kierunkach, czując nad całokształtem życia oraz potrzeb zakładu i załogi.

Niestety, w Gazowni piotrkowskiej działo się inaczej. Na przykład: agitatorzy partyjni nie wywiązali się ze swych obowiązków. Zarówno egzekutywa podstawowej organizacji, jak i kierownik grupy agitatorów w Gazowni, zlecewali swe obowiązki w tej dziedzinie. Zebrania grupy odbywały się dorywczo i bezplanowo. Nic więc dziwnego, że agitatorzy nie przejawiali żadnej owocnej działalności.

Również niepomysłnie przedstawia się sprawa zebrani partyjnych. Urządzano je od przypadku do przypadku, wskutek czego nie spełniały one roli wychowawczej i kształcącej. Nie dawały one sposobności do wypowiedzania się publicznego, do wyciągania wniosków z pracy organizacji i zarządzenia niedomaganiom. Nie dopilnowano również frekwencji na szkoleniu partyjnym.

Brak opieki nad organizacjami masowymi w zakładzie pracy, był także poważnym niedociągnięciem podstawowej organizacji partyjnej w Gazowni piotrkowskiej. Można stwierdzić, że Liga Przyjaciół Zol-

nierza oraz Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiej nie korzystały z żadnej opieki ze strony organizacji partyjnej.

W celu pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego zorganizowano ekipę łączności miasta ze wsią. Od lipca 1950 roku ekipa tylko raz udala się z odwiedzinami na wieś. Czy istotnie na terenie pow. piotrkowskiego tak mało jest do zdziałania na tym polu? Istnieją przecież przy innych zakładach pracy ekipy, które systematycznie odwiedzają gromady i rozwijają wyteżoną akcję dla pełnej realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego. Natomiast ani kierownik ekipy z Gazowni, tow. Blaszczyk, ani egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej nie wzięli sobie tej sprawy do serca, zaniedbując ją w sposób niedopuszczalny.

Wszystko to świadczy o słabej, nieprzemyślanej pracy podstawowej organizacji partyjnej w Gazowni, to też jej członkowie nie szczędzili słów krytyki i samokrytyki w toku ożywionej, rzeczowej dyskusji. Między innymi tow. Antoni Brzozowski zanalizował działalność grupy agitatorów i ekipy łączności ze wsią, obciążając odpowiedzialno-

ścią za ich niedociągnięcia sekretarza tow. Wojciechowskiego, egzekutywę podstawowej organizacji, oraz Komitet Miejski.

Jak wskazywano, egzekutywa nie dawała podstawowej organizacji koniecznych wytycznych, ani nie kontrolowała jej pracy. Wyznaczeni przez Komitet Miejski opiekunowie również nie interesowali się należyte działalnością organizacji w Gazowni i nie spieszyli jej z pomocą.

Wybór nowych władz powinien przyczynić się do zmiany stylu pracy organizacji partyjnej w Gazowni piotrkowskiej. Obecnie stoją przed nią poważne zadania, tym większe, że szereg spraw trzeba będzie przeprowadzić na nowo.

J. S-ki.

Troskliwa opieka nad matką i dzieckiem w Moszczenickich ZPB

Akcja socjalna na terenie Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Moszczenicy rozwija się dobrze. W roku ub. zakłady wykorzystywały fundusz socjalny w 100 procentach. W czerwcu i lipcu ubiegłego roku referat socjalny zakładów przemysłu bawełnianego w Moszczenicy wydatkował wiele na organizowanie wycieczek dla pracowników oraz kolonie i półkolonie dla dzieci.

W ramach akcji opieki nad matką i dzieckiem, założono przy zakładach poradnię, która obejmuje wszystkie dzieci w wieku do 3 lat oraz kobiety ciężarne. Poradnia udziela matkom fachowych porad w zakresie racjonalnego pielęgnowania, żywienia i wychowania dzieci.

Przy Moszczenickich Zakładach Bawełnianych znajduje się dobrze urządzone przedszkole, do którego uczęszcza 100 dzieci. Przedszkole czynne jest 9 godzin dziennie. Dzieci otrzymują w przedszkolu 3 razy dziennie posiłki, otoczone są doskonałą opieką wykwalifikowanych wychowawczyń. Reszta dzieci: tutejszych pracowników, w liczbie 22, uczęszcza do przedszkola publicznego w Moszczenicy na koszt działu socjalnego zakładów.

W roku ub. z kolonii letnich, organizowanych w dwóch turnusach, skorzystało w Szklarskiej Porębie 64 dzieci, w Kolumnie koło Łodzi — 39 i we Wrzosach koło Bełchatowa — 35 dzieci. Półkolonie zorganizowały zakłady na miejscu i skorzystało z nich 90 dzieci.

Z czasów pracowniczych w różnych miejscowościach klimaty cznych skorzystało 35 osób, a z czasów świątecznych i wycieczek krajoznawczych — 938 osób. Organizowane były wycieczki na Targi Poznańskie, do Szczecina, Warszawy, Zakopanego itp. W roku bieżącym przewiduje się zorganizowanie w miesiącach letnich szeregu wycieczek krajoznawczych.

Pracownica kasa pożyczkowo-zapomogowa przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Moszczenicy przejawia dużą żywotność. W ostatnim okresie sprawozdawczym z kasy skorzystały 524 osoby. Udzielono pożyczek zdrowotnych 232 pracownikom i zapomóg bezzwrotnych 272 osobom, na łączną sumę 30.140 zł. (B)

Przy Moszczenickich Zakładach Bawełnianych znajduje się dobrze urządzone przedszkole, do którego uczęszcza 100 dzieci. Przedszkole czynne jest 9 godzin dziennie. Dzieci otrzymują w przedszkolu 3 razy dziennie posiłki, otoczone są doskonałą opieką wykwalifikowanych wychowawczyń. Reszta dzieci: tutejszych pracowników, w liczbie 22, uczęszcza do przedszkola publicznego w Moszczenicy na koszt działu socjalnego zakładów.

W roku ub. z kolonii letnich, organizowanych w dwóch turnusach, skorzystało w Szklarskiej Porębie 64 dzieci, w Kolumnie koło Łodzi — 39 i we Wrzosach koło Bełchatowa — 35 dzieci. Półkolonie zorganizowały zakłady na miejscu i skorzystało z nich 90 dzieci.

Z czasów pracowniczych w różnych miejscowościach klimaty cznych skorzystało 35 osób, a z czasów świątecznych i wycieczek krajoznawczych — 938 osób. Organizowane były wycieczki na Targi Poznańskie, do Szczecina, Warszawy, Zakopanego itp. W roku bieżącym przewiduje się zorganizowanie w miesiącach letnich szeregu wycieczek krajoznawczych.

Pracownica kasa pożyczkowo-zapomogowa przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Moszczenicy przejawia dużą żywotność. W ostatnim okresie sprawozdawczym z kasy skorzystały 524 osoby. Udzielono pożyczek zdrowotnych 232 pracownikom i zapomóg bezzwrotnych 272 osobom, na łączną sumę 30.140 zł. (B)

Rosnie szkolne koło TPPR w Państwowym Liceum Pedagogicznym

W szkolnym kole TPPR przy Państwowym Liceum Pedagogicznym odbyły się wybory nowego zarządu, w skład którego weszli: ob. Kucharska (przewodnicząca), ob. Kowalski (wiceprzewodniczący), ob. Chamecyk (sekretarz) i ob. ob. Stanik i Chlebosz, jako członkowie zarządu.

Odbyły się również wybory do klasowych kół TPPR. W międzyczasie zostało także założone koło TPPR w szkole ewangelickiej przy PLP. Ogółem obecnie koło TPPR przy Liceum liczy 413 członków, dzięki czemu zostało zrealizowane hasło rzucone przez nowy Zarząd koła: „Każdy ZMP-owiec PLP — członkiem szkolnego koła TPPR.”

Gerard Desput

Wszystko to świadczy o słabej, nieprzemyślanej pracy podstawowej organizacji partyjnej w Gazowni, to też jej członkowie nie szczędzili słów krytyki i samokrytyki w toku ożywionej, rzeczowej dyskusji. Między innymi tow. Antoni Brzozowski zanalizował działalność grupy agitatorów i ekipy łączności ze wsią, obciążając odpowiedzialno-

Bilety na mecz bokserski ze Szwedami

Od poniedziałku, dnia 2 kwietnia rozpoczyna się sprzedaż biletów na mecz bokserski reprezentacji robotniczej Szwecji z reprezentacją ZS „Włókniarz”, który odbędzie się w Łodzi dnia 8 kwietnia br. (niedziela) o godz. 11 w hali sportowej „Włókniarz” na Widzewie.

Bilety w cenie 3 zł. 6.30, 9.30 oraz 12.30 nabywać będzie można tylko zbiorowo (na piśmie) przez kluby i zakłady pracy. Członkowie kół sportowych otrzymają bilety poprzez swe zrzeszenia.

Przedprzedaż odbywać się będzie w siedzibie Zrzeszenia w Łodzi, ul. Katna 38, w godz. od 10 do 18.

ZMP-owcy likwidują niedostateczne oceny

W gmachu szkoły zawodowej w Sulejowie odbyło się zebranie członków szkolnego koła Związku Młodzieży Polskiej. Zebrani po ożywionej dyskusji postanowili zlikwidować oceny niedostateczne wśród uczniów tej szkoły oraz nie dopuścić do pozostania uczniów na drugi rok w tej samej klasie.

Celem wykonania tego postanowienia zorganizowano kółko samopomocy koleżeńskiej. Niewątpliwie tak podejmowane zobowiązania dadzą lepsze osiągnięcia w nauce.

HARCERZE NIE POZOSTAJĄ W TYLE

Ogniu III drużyny harcerskiej im. Stefania Sempołowskiej przy Szkole Podstawowej Nr. 1 w Piotrkowie, prowadzi zdecydowaną walkę o lepsze wyniki nauczania w swej klasie. Członkowie ogniw, celem zlikwidowania ocen niedostatecznych, kontrolują odbieranie lekcji uczniów klasy.

Z inicjatywy harcerzy i harcerki zostało zorganizowane w klasie współzawodnictwo w zakresie dobrych ocen i konkursu dobrego czytania.

W. Górny

Waprowanie na węgiel

W związku z koniecznością racjonalnego zaopatrywania się w węgiel opalowy na okres 1951-52 r. wszystkie instytucje i urzędy winny złożyć w nieprzekraczalnym terminie do 4 kwietnia br. zapotrzebowanie do Referatu Handlu Prezydium MRN na węgiel opalowy na okres 1951-52 z podaniem posiadanej ewentualnego zapasu oraz ilości po mieszczeń i zużywanych dotychczas norm.

Waprowanie na węgiel

W związku z koniecznością racjonalnego zaopatrywania się w węgiel opalowy na okres 1951-52 r. wszystkie instytucje i urzędy winny złożyć w nieprzekraczalnym terminie do 4 kwietnia br. zapotrzebowanie do Referatu Handlu Prezydium MRN na węgiel opalowy na okres 1951-52 z podaniem posiadanej ewentualnego zapasu oraz ilości po mieszczeń i zużywanych dotychczas norm.

Wybory związkowe w Elektrowni

W Elektrowni piotrkowskiej zostały zakończone wybory do grup związkowych i rady zakładowej. Dokonano wyboru oddziałowych i zakładowych społecznych inspektorów pracy.

W skład rady zakładowej weszli: ob. ob. Józef Pręgiel — jako przewodniczącą, Maria Orlik — sekretarz, Eugeniusz Rychter — skarbnik oraz jako członkowie rady: ob. ob. Stanisław Jakubowski, Stefan Skwarkowski, Bolesław Trajdos i Walerian Wajs.

Na delegatów na zjazd Związku Zawodowego Pracowników Energetyki wybrano: ob. ob. Mieczysława Dobrzyńskiego, Adama Miera i Dionizego Litwina.

Lecznica dla zwierząt w Wolborzu

Państwowy Zakład Lecznicy dla Zwierząt w Wolborzu jest placówką nową, obsługującą teren gmin Bogusławice i Goleśze oraz osadę Wolbórz. Prowadzi się tu leczenie ambulatoryjne zwierząt oraz badania i szczepienia.

Frekwencja w zakładzie wzrasta stale. W marcu przebadano na grzlicę buhaję i licencjonowano je. W dalszym ciągu odbywają się przy-

wzrastających zgłoszeniach szczepienia ochronne swn przeciw różnicy oraz uzupełniająca malleinizacja koni.

W projekcie istnieje zorganizowanie szeregu pogadanek na tematy związane z hodowlą zwierząt go spodarskich i udzielaniem pierwszej pomocy w wypadkach cięższych za chorowań.

Czy jesteś członkiem Ligi Przyjaciół Żołnierza?

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 3 kwietnia 1931 r.

SANACYJNA GOSPODARKA

Jak wynika z ogłoszonych sprawozdań, deficyt budżetowy państwa polskiego za miesiąc luty 1931 wyniósł 12 milionów złotych. Nie pomogła nawet tzw. „pożyczka zapalczana” uzyskana od międzynarodowego oszusta - Kreugera na sumę 8 milionów dolarów.

TYSIĄCE

BEZROBOTNYCH GŁODUJĄ!

Pod powyższym tytułem „Głos Poranny” opisuje straszną nędzę tysięcy łódzkich robotników sezonowych, którzy od szeregu lat czekają na zatrudnienie.

Na interwencji w Warszawie — magistrat łódzki — otrzymał odpowiedź, że rząd żadnych sum na zatrudnienie tej kategorii pracowników nie posiada.

CORAZ WIĘCEJ SAMOBÓJSTW

Gazety zamieszczają coraz więcej wiadomości o samobójstwach, popełnianych na tie nędzy. W jednym z miast prowincjonalnych — niejaką Honorata Pastuszynska, wdowa po drukarzu, postanowiła zabić

dwoje swych dzieci, nie mogąc im dać utrzymania. Starszy synek Pastuszynskiej, któremu obłąkana matka przecięła nożem krtań, zmarł w drodze do szpitala.

Zamieszkały przy ul. Skorupki, 23-letni Jerzy Kempfe — syn wóznego szkolnego — wyrzucił z rewołweru pozbawił się życia. Lekarz zastał stygnące zwłoki.

KU - KLUX - KLAN DZIAŁA

W mieście Scottsboro (stan Alabama) skazano na śmierć ośmiu Murzynów — oskarżonych fałszywie przez miejscowy oddział Ku - Klux - Klanu o targnięcie się na dwie białe kobiety, podróżujące koleją. Trzech Murzynów już stracono na krześle elektrycznym. Egzekucja pozostałych chłopców murzyńskich ma się odbyć w tych dniach.

Jest charakterystyczną rzeczą, że Murzyni liczą od 12 do 16 lat życia.

We wszystkich stanach USA odbywają się wiece protestacyjne przeciw bestialskiemu wyrokowi sądu w Scottsboro.

Kartel agresji i wojny

W dniu 19 marca rb. przedstawiciele Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga parafowali w Paryżu projekt umowy w sprawie utworzenia „zachodnio-europejskiego kombinatu stalowo-węglowego”. Tak więc realizacja oślawionego „planu Schumana”, ogłoszonego przed z górą 10 miesiącami, bo w dniu 9 maja ub. r., przybiera już zupełnie konkretne formy.

Tak duże opóźnienie w realizacji „planu Schumana”, który jest w rzeczywistości amerykańskim planem całkowitego zawiązania gospodarką krajów zachodnio-europejskich, przy pomocy niemieckich magnatów węgla i stali — tłumaczy się istnieniem głębokich sprzeczności, rozdzierających blok imperialistyczny. Burżuazja krajów Europy Zachodniej zgadza się podporządkować swoją politykę wymogom amerykańskiego imperializmu, aby wspólnie montować blok wojenny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Kapitałisi europejscy zdają sobie jednak doskonale sprawę z faktu, że oni sami muszą w dużej mierze ponieść koszty tej awanturniczej imprezy, że zachłanny imperializm amerykański wykorzystuje na każdym kroku swoją przewagę wobec satelitów, aby jeszcze mocniej ująć wędzidła w swe ręce, aby wzmo-

nić swoją hegemonię polityczną i gospodarczą w bloku atlantyckim. W ciągu 10-miesięcznych rozmów na temat „planu Schumana” wyszły na jaw w całej jaskrawości sprzeczności imperialistyczne, szczególnie zaś sprzeczności między Francją i Niemcami Zachodnimi — dwoma

stworzyli sobie „150-milionowy rynek zbytu”, ale będą mogli jeszcze bardziej przyspieszyć remilitaryzację Trizonii oraz tempo zbrojeń w innych krajach objętych „kombinatem”.

Idąc usłużnie na pasku Waszyngtonu, rządy marszallowskie rezygnują z resztek swej suwerenności. „Ugemonii w tym kartelu agresji i wojny napotka niewątpliwie na poważny opór ze strony innych członków „kombinatu”. Realizacja „planu Schumana” zaostriże jeszcze bardziej sprzeczności między Wielką Brytanią z jednej strony, a Europą kontynentalną i Stanami Zjednoczonymi — z drugiej. Rząd brytyjski, jak wiadomo, nie brał udziału w rokowaniach na temat „planu Schumana”. „Propozycja Schumana oznaczałaby, w razie jej przyjęcia, koniec niepodległości brytyjskiej — stwierdzał jeszcze w maju ubiegłego roku burżuazyjny dziennik angielski, „Daily Express”. Zaden kraj, który traci kontrolę nad swym węglem i stalą, nie może zachować swej wolności narodowej”.



Pod kierunkiem angielskich i amerykańskich instruktorów w Niemczech Zachodnich szkolą się żołnierze agresywnego Wehrmachtu.

Labourystowski rząd W. Brytanii wysługuje się żarliwie amerykańskiemu agresorowi w przygotowywaniu nowej wojny światowej. Ale chciałby on przy tym zachować pewną samodzielną rolę, a w każdym razie możliwość uratowania pozycji ekonomicznych kapitalistów angielskich zarówno w kraju, jak i w koloniach i dominacjach. Przystąpienie do „planu Schumana” oznaczałoby dla Anglii m. in. przyjęcie amerykańskiego dyktatu — jak pisał schumanowski „władze ponadnarodowe” — w sprawie eksportu brytyjskich wyrobów stalowych, maszyn, urządzeń fabrycznych itd.

Brytyjczy monopolisi doskonale zdają sobie sprawę, że ich zachłani amerykańscy konkurenci wykorzystają tę możliwość dla ograniczenia eksportu angielskiego do krajów „Wspólnoty”, aby oddać te rynki we władanie kapitału USA. Londyński korespondent francuskiego dziennika „Aurore” pisze, że rząd labourystowski zareagował bardzo chłodno na parafowanie „planu Schumana”, który „mógłby zadać śmiertelny cios przemysłowi brytyjskiemu... Angliję obawia się, że kombinacja: amerykański kapitał plus niemiecka technika i praca mogą rozłożyć przemysł brytyjski”.

Tym niemniej rząd labourystowski, który już tyle razy podejmował „bunt na kolanach”, i tym razem ulegnie prawdopodobnie bez większych sprzeciwów amerykańskiemu naciskowi i podda się dyktatowi amerykańskiemu, przystępując do kartelu.

Nie podda się jednak klasa robotnicza krajów Europy Zachodniej. Ucieleśniony w kartelu stalowo-węglowym sojusz wielkiej burżuazji przeciw klasie robotniczej zaostriże jeszcze walkę klasową, przyczyni się do zacieśnienia szeregów w walce o chleb i pokój. W oświadczeniu partii komunistycznych Francji, Niemiec Zachodnich, Włoch, Anglii, Holandii, Belgii i Luksemburga, wydanym w dniu 15 lipca ub. r., czytamy: „Plan Schumana nie jest planem pokoju, lecz planem wojny... Plan ten zmierza do całkowitego włączenia do bloku atlantyckiego kapitalistów niemieckich, których amerykańscy podległe wojski uważają za najpewniejszą siłę agresji w Europie... Komunistyczne partie Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga, posiadając wszystkie siły temu, aby zniweczyć sojusz wojskowy magnatów przemysłowego sojuszu narodów, milionów prostych ludzi, którzy nie chcą wojny”.

Ten potężny sojusz bojowników o pokój zniweczy sojusz magnatów przemysłu wojennego, podległych wojennych. Władysław Szczerbic

Wśród kompozytorów radzieckich — laureatów Nagród Stalinowskich

Wśród laureatów Nagrody Stalinowskiej za rok 1950 widzimy większą grupę kompozytorów radzieckich. Wyróżnione utwory są niezwykle różnorodne, zarówno ze względu na rodzaje muzyczne, jak i na indywidualność twórczą autorów. Jednakże wszystkie one posiadają jedną wspólną cechę: jest nią ścisła więź z życiem narodu, z jego dążeniami i pragnieniami.

Wystawione na wielu scenach radzieckiej opery Kabalewski „Rodzina Tarasa” (według powieści Gorbatawa) i Nejtusa „Młoda Gwardia” (wg. powieści Fadiejewa) opiewają patriotyzm narodu radzieckiego i jego umiłowanie wolności. Opery te odznaczają się melodyjnością i śpiewnością, obfitują w monumentalne sceny masowe.

Wielkim osiągnięciem była również opera Zukowskiego „Z całego serca” (wg. powieści Majcewa).

W radzieckiej twórczości operowej poczesne miejsce zajmuje tematyka historyczna. Opera Stepanowa „Iwan Bołotnikow” o powstaniu chłopskim w XVII w. kontynuuje najlepsze tradycje rosyjskiej klasyki operowej. Walka chłopów estońskich przeciwko obszarnikom jest treścią osnutą na motywach ludowych opery Ernestsaka „Wybrzeże burz”.

Wielkie wydarzenia historyczne, których świadkami i uczestnikami są kompozytorzy, patos życia społeczeństwa radzieckiego — wszyst

ko to sprzyja powstaniu wielkich form epickich w muzyce. Taki charakter mają odznaczone Nagrodą Stalinowską: „Dagestańska Kantata o Stalinie” Gasanowa i



D. B. Kabalewski.

oratorium „Walmijerscy bohaterowie” łódzkiego kompozytora, M. Zarina.

Sergiusz Prokofiew otrzymał Nagrodę Stalinowską za suitę wokalno-symfoniczną dla dzieci

„Ognisko zimowe” oraz za oratorium „Na straży pokoju”.

Buiny rozkwit osiągnęła sztuka muzyczna na terenie republik związkowych, gdzie coraz to nowe talenty pochodzące z ludu zasilały kadry muzyków zawodowych. Młody kompozytor ormiański, Arno Babadżanian, otrzymał Nagrodę Stalinowską za „Balladę heroiczną”; Ukrainiec Homolaka — za przepojoną kolorytem narodowym suitę symfoniczną „Szkice zakrępadki”. Wśród tegorocznych laureatów wymienić też należy ugińskiego kompozytora Kuźniewicza, twórcę poematu symfonicznego „Riswanguł”, kompozytora turkmeńskiego Muchatowa, twórcę suit turkmeńskiej.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjęła radziecka opinia publiczna fakt przyznania Nagrody Stalinowskiej kompozytorowi Wano Muradeli za stworzone przezeń „Hymn Międzynarodowego Związku Studentów”, pieśni „Nas wiodła wola Stalina”, „Pieśni bojowników o pokój”.

Tegoroczne Nagrody Stalinowskie świadczą, że kompozytorzy radzieccy osiągnęli sukcesy we wszystkich dziedzinach sztuki muzycznej. Wyróżnione utwory mówią o tym, że zasadniczą tematyką kompozytorów radzieckich stała się tematyka twórczej pracy, walki o triumf komunizmu, walki o pokój.

TICHON CHRENNIKOW
Sekretarz generalny
Zw. Kompozytorów Radzieckich.

W nocy ulicami przechodzili towarzysze, którzy cierpliwie rozlepiali nowe zadrukowane kartki, aby nad ranem znów znaleźć pod nogami ich strzępy. Przez tydzień trwała ta niema, uporczywa walka. Opowiadano, że do mieszkań prawoborców przychodzili niezajomni „młodzi ludzie”, żądali okazania przygotowanych kartek wyborczych i jeżeli to były kartki „skrajnych partii” lub Zjednoczenia Postępowego, darli je, zostawiając w zamian inne kartki, z nazwiskiem Babickiego. Wychodząc grozili brauningami. Niektórych, „mężów zaufania” aresztowano.

W dniu wyborów o 9 rano przewodniczący komisji wyborczej rozpoczął przyjmowanie głosów nawoływaniem: „W imię Boże!” Tym razem „modlitwa” pomogła: zdecydowaną przewagę otrzymali naborowcy. Głosowanie odbywało się spokojnie, kolejki były niewielkie. Przy jednym lokalu wyborczym wybuchła bomba, narobiła popłochu, ale szkody nie przyniosła nikomu.

Tegoż 18 lutego w Warszawie wygłosił odczyt w Filharmonii moskiewski adwokat, były poseł do Dumy, Aleksander Lednicki. Pojak, należący do rosyjskiej partii kadetów, przyjechał do Warszawy, by uzgodnić taktykę nowego poselskiego Kola Polskiego. Był postawnym, barczystym mężczyzną w pełni wieku. Krótki, szeroki kark, włosy strzyżone „na jeża”, zarosięte policzki nadawały pozor sztywności jego mocno zbudowanej figurze. Sposób mówienia miał sugestywny, wyrobiony w długiej pracy adwokackiej.

Wieczorem Lednicki siedział w gabinecie Świętochowskiego. Był tu również Patek i jeszcze kilka osób z Towarzystwa Kultury Polskiej. Omawiano tekst ostatecznej wypowiedzi Towarzystwa w sprawie lokautu łódzkiego.

Lednicki niezmiernie obserwował Świętochowskiego. Rozłożysta broda „ojca pozytywizmu” w miarę upływających lat nabierała coraz bardziej apostołskiego wyglądu. Dumne oczy, zamglone już wprawdzie powieką znużenia, połykiwały chwilami dającym ogniem uporu i nieprzejednania. Nad czołem srożył się dobrze znany ambitny kosmyk. Świętochowski słuchał ze splecionymi palcami swych rąk, z lekką pochylwysy głową.

Sekretarz czytał: „...Naszym zdaniem przemysłowcy powinni rozstać się z tym błędnym mniemaniem, jakoby walka dwu ostatnich lat nie wniosła

LEON GOMOLICKI

LOKAUT

gruntownych zmian i świeżych pierwiastków do naszego przemysłu. Ulega on bowiem przemłowi podobnemu do tego, jaki nastąpił po wlaszczeniu wlosian.

Jak wtedy robotnik rolny, tak teraz fabryczny przestał być niewolnikiem swego pana i stał się wolnym człowiekiem, zależnym tylko od praw ustroju przemysłowego. Dziś rządzą nim zasady moralne, ustawy cywilne i handlowe, konieczności ekonomiczne i wymagania techniki. Fabrykanci mogą i powinni czuwać nad wykonaniem tych praw, ale ich wola i władza nie może i nie powinna sięgać dalej. Ten sam protest, który przed 40 laty obszarnicy przeciwstawili zniesieniu pańszczyzny, a który dziś rozpylnił się w należytym zrozumieniu dokonanego rozwoju i szczerą zgodzie z nowym położeniem, ten sam protest rzucają dziś w alarmujących okrzykach przemysłowcy, którzy muszą ulec niepokonanej mocy postępu i przyjąć jego nieodwołalny wyrok...“

Świętochowski poruszył się w tym miejscu i badawczo przyjrzał twarzom zebranych.

...Z tych prawd — czytał dalej sekretarz — pada zarazem światło na drogę robotników. Tak szybko i łatwo zdobyli oni korzyści będące gdzie indziej owocem długich walk i starań, że odrzuceni triumfem, nie dostregli granicy pomiędzy swobodą a samowolą, między upragnionym porządkiem a bestadem.

Osiągnięte a bardzo bolesne doświadczenie uczy ich przede wszystkim, że zamiast kilku partii wiążących interesy polityczne ze sprawami ekonomicznymi i rozdzierających waśniami masę robotniczą na liczne, wzajemnie sobie wrogie grupy, powinno zgodzić z rzetelnym hasłem proletariackim powstać jedno skupiające go stronnictwo, które ujęłoby niepodzielnie w swe ręce walkę

o wszystkie prawa polityczne, należące tak wielkiemu żywiołowi społecznemu, jakim jest klasa robotnicza.

Zabiegi zaś o poprawę bytu ekonomicznego powinny być odjęte partiom politycznym i oddane bezpartyjnym związkom zawodowym, zrzeszającym w sobie możliwości wszystkich robotników każdej gałęzi przemysłu...“

Oświadczenie kończył się apelem wzywającym do zgody: „...Towarzystwu Kultury Polskiej chodziło tylko o powstrzymanie herodowego okrucieństwa, uśmierzenie rozjątżeń i sprowadzenie możliwej w obecnych warunkach zgody, z której by zaczęła się rodzicżąca reforma w organizacji polskiego przemysłu, odpowiadająca wymaganiom czasu i naszej Kultury”.

Wiec robotników Poznańskiego odbywał się znów na podwórzu domu „famiijnego”. Po sprawozdaniu Brzeskota, potwierdzonym przez jednego z uczestników delegacji, przemawiał ksiądz Albrecht w imieniu demokracji chrześcijańskiej.



W obecnej sytuacji jedynym środkiem zapobiegawczym, od powiadającym wymaganiem czasu i moralności chrześcijańskiej — krzycał ksiądz Albrecht, uderzając rucnem krasomowy o zaimprovizowaną, złożoną ze skrzyń mównię — jest wyrzeczenie się wszelkiej pokusy mądrości szatana. Robotnicy mają dostateczną przestrożę w doświadczeniach ostatnich dwu lat. Zdecydowane zaś stanowisko właścicieli fabryk jest uzasadnione rozjątżeniem partii politycznych, zwalczających się i mordujących nawzajem. Nie widzę innego wyjścia, jak podać rękę moim braciom w Chrystusie i wyprowadzić ich z tego chaosu, z tego piekła. Do reszty zaś zwracam się przypominając im o nie mającej granic łasce Pana wszechświata... (D. c. n.)